

VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórze

numer 10(58)/2008

30 listopada 2008 r.



Matka Miłosierdzia

W minioną niedzielę obchodziliśmy Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, kończącą rok liturgiczny. To dobra chwila na podsumowanie i refleksję. Tak wiele działo się w naszej parafii w ciągu tego minionego roku. Pełni radości spotkaliśmy się na pierwszej rocznicy Koronacji obrazu Matki Bożej Zagórskiej, Matki Nowego Życia, a kilka tygodni wcześniej ze wzruszeniem towarzyszyliśmy ks. Krzysztofowi Żyle w jego Mszy Świętej prymicyjnej. 11 września nastąpiło poświęcenie i wmurowanie kamienia węgielnego w kościele dojazdowym w Zasławiu, a miesiąc później, podczas pielgrzymki do Krakowa, uroczyste przywieźliśmy do Zagorza relikwie św. Siostry Faustyny, które właśnie w ubiegłą niedzielę zostały umieszczone na stałe w kościele w Zasławiu. W ten sposób sekretarka Bożego Miłosierdzia będzie zawsze obecna wśród nas i — jak to pięknie mówił ks. Wikariusz podczas Mszy Świętej — gdy przyjdą chwile trudne, każdy z nas będzie mógł udać się „w odwiedzinny” do św. Faustyny, by prosić Ją o wstawiennictwo u Miłosiernego Chrystusa.

Obchodziliśmy jubileusz 10-lecia Rycerstwa Niepokalanej w naszej parafii. Podjęta została inicjatywa utworzenia Drogi krzyżowej od kościoła na wzgórze klasztorne. Młodzi członkowie grupy „Effata” kształcą się, by coraz lepiej głosić innym wiarę w Chrystusa. Tak wiele wydarzeń, spotkań, przeżyć, którym staraliśmy się na łamach „Verbum” towarzyszyć.

Przed nami kolejny już adwent — czas oczekiwania, refleksji i modlitwy. Rozpoczynamy nowennę do Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, a my zachęcamy też do odmawiania pięknej Nowenny do Dzieciątka Jezus. Gdy zbliża się błogosławiony czas Bożego Narodzenia, spotykamy się w gronie najbliższych, by dzielić się miłością i radością, by wspólnie przeżywać te pełne wzruszeń dni. Ufna wiara w Boże Miłosierdzie pomaga przezwyciężać trudności, znajdować drogę do drugiego człowieka, dzielić się z innymi tym, co mamy najlepszego. Oby kolejny Rok Liturgiczny, który właśnie rozpoczynamy, był okresem pogłębienia naszej religijności i duchowości, wewnętrznego odrodzenia i autentycznego przeżywania bliskości Boga.

J.K.



Matka Boska Ostrobramska

Gdy bez Dzieciny oglądam Cię, Panno,
Dziwię się Twojej urodzie:
Zda mi się, widzę jutrzeńkę zaranną,
W różowych falach na wschodzie.

Gdy zasię widzę Matkę i Pacholę:
To — księżyc w północnych cieniach,
Co złotolity blask na swoim czole
Bierze w słonecznych promieniach.

Gdy zaś Tve Dziecię, o Matko i Pani!
Tulisz rękami do łona:
Jasnaś jak słońce, co niebom hetmani
W pośrodku gwiazd miliona.

Maciej K. Sarbiewski (1595–1640)
przełożył z języka łacińskiego
Władysław Syrokomla

Święta Siostra Faustyna zamieszkała wśród nas



*Relikwiarz z okrucem kości św. Faustyny
w kościele w Zasławiu*

23 listopada, w Uroczystość Chrystusa Króla, nasza parafia przeżywała podwójne święto. Był to bowiem również dzień przekazania relikwii św. Siostry Faustyny do kościoła dojazdowego pw. Bożego Miłosierdzia w Zasławiu. Relikwiarz przywieziono z Łagiewnik 11 października i właśnie teraz został umieszczony w przeznaczonej dla niego specjalnej gablocie poniżej wizerunku św. Faustyny.

Uroczystości rozpoczęły się już w sobotę, 22 listopada. Zgro-

madziliśmy się na wieczornej Mszy Świętej, podczas której nastąpiło wystawienie relikwii. Po zakończeniu Eucharystii i błogosławieństwie, wierni mieli możliwość ich ucałowania. W niedzielę, podczas pierwszych trzech Mszy Świętych, relikwie znajdowały się na ołtarzu, odbywał się też ceremoniał błogosławieństwa relikwiami i ich ucałowania.

Słowo Boże, zarówno w sobotę, jak i w niedzielę, głosił zaproszony kaznodzieja, franciszkanin, o. Jan

Grzywa z Kalwarii Zebrzydowskiej. W homilii mówił o nieogarnionej Bożej Miłości, która oczekuje na każdego grzesznika, o miejscu Chrystusa w naszym życiu, o konieczności stałej pracy nad sobą, a także o ludziach oczekujących naszej pomocy i miłosierdzia. Kazania zilustrowane licznymi, sugestywnymi przykładami, ukazującymi siłę Bożej Miłości i wagę nabożeństwa i modlitwy do Bożego Miłosierdzia, świetnie wprowadzały w atmosferę tych dni.

O 15.00, w godzinie Bożego Miłosierdzia, mieszkańcy Zasławia i parafianie z innych części Zagórza licznie zebrali się w kościele dojazdowym, by powitać św. Faustynę. Przybyło około 200 osób. Po uroczystej Mszy Świętej, błogosławieństwie i ucałowaniu relikwii, relikwiarz umieszczono obok obrazu św. Faustyny.



*Relikwiarz na ołtarzu
w kościele parafialnym*

Odmówiona została koronka do Bożego Miłosierdzia i modlitwy do św. Siostry Faustyny.

►►► 3

Ks. Wikariusz powiedział w pewnym momencie, że czuje wyraźnie obecność św. Faustyny wśród nas. Myślę, że podobne odczucia miało wiele osób, które zebrały się w kościele parafialnym i w kościele w Zasławiu, by wspólnie przeżywać ten wyjątkowy w historii naszej miejscowości moment. Oby za wstawiennictwem św. Faustyny Chrystus otaczał nas teraz i w przyszłości swą miłosierną miłością.

J.K.



Ks. Proboszcz błogosławi relikwiami



Ucałowanie relikwii



Wszyscy obecni w kościele chcieli ucałować relikwiarz



Ojciec Jan podczas Eucharystii

Z Dzienniczka św. Siostry Faustyny

Dzienniczek, który św. Faustyna prowadziła w latach 1934–1938, jest świadectwem Jej przebogatego życia duchowego. Przyszła święta notowała w nim słowa objawione przez Jezusa, wizje nieba, spotkania z Niepokalaną czy świętymi. Dzienniczek mówi o nieskończoności Bożego Miłosierdzia, zachęca do czci Zbawiciela, ukazuje rolę miłości bliźniego. Siostra Faustyna prowadziła Dzienniczek na wyraźne polecenie Chrystusa, który mówił do Niej między innymi: „Sekretarko najgłębszej tajemnicy mojej, wiedz o tym, że jesteś w wyłącznej poufałości ze mną; twoim zadaniem jest napisać wszystko, co ci dam poznać o moim miłosierdziu dla pożytku dusz, które czytając te pisma, doznają w duszy pocieszenia i nabiorą odwagi, aby zbliżyć się do mnie. A więc życzę sobie, abyś wszystkie wolne chwile poświęcała pisaniu”. Św. Faustyna tak pisała o swoim powołaniu: „Ustawicznym wysiłkiem moim jest wypraszać miłosierdzie dla świata. Ściśle łączę się z Jezusem i staję jako ofiara błagalna za światem. Bóg mi nie odmówi niczego, kiedy Go błagam głosem Syna Jego. Moja ofiara jest niczym sama z siebie, ale kiedy ją łączę z ofiarą Jezusa Chrystusa, to staję się wszechmocą i ma moc prześlania gniewu Bożego. Bóg miłuje nas w Synu swoim, bolesna męka Syna Bożego jest ustawicznym łagodzeniem gniewu Boga”. Ostatnie zapisy w Dzienniczku są testamentem św. Faustyny, które ofiarowała wszystkie swoje cierpienia w trojakiej intencji: aby dzieło miłosierdzia rozeszło się na cały świat i aby święto Miłosierdzia Bożego zostało uroczystie zatwierdzone i obchodzone, aby grzesznicy uciekali się do miłosierdzia Bożego, doznając niewysłownych skutków tego miłosierdzia, a szczególnie dusze konające i aby całość dzieła miłosierdzia Bożego była wykonana według woli Bożej.

Zainspirowani ostatnimi podniosłymi wydarzeniami w naszej parafii, sięgnijmy po Dzienniczek św. Faustyny, by poprowadził nas przez czas Adwentu.

Wilno — miasto Miłosierdzia

Modlitwa do Matki Boskiej Ostrobramskiej

Módl się za nami. Nie jesteśmy godni
jednej przeczystej Twoich oczu łzy,
tłum zabłąkanych i smutnych przechodni
na świecie szarym i smutnym jak my.

Bo niezliczone, Pani nasze winy,
jak ziarenka piasku na dnie sinych mórz
i jako gwiazdy niebieskiej głębin
a my się modlić nie umiemy już.

Zapominamy w powszechnym zamęcie,
że Ty u Bramy naszej trzymasz straż,
na wszystkie bóle masz ciszy zakłęcie
i wszystkie nędze po imieniu znasz.

Uciszaj, Matko, wichury u swary,
szatańską pychę hardych myśli skrusz,
błogosławieństwem oddalaj pożary
od naszych domów i od naszych dusz.

A serca nasze, w jedno zestrzelone,
ku Tobie wzbite w złoty ognia słup,
tę rozmodloną naszych serc koronę,
złożoną kornie u Twych Świętych stóp,

przyjm miłościwie, Królowo Aniołów
jak uzbierany Twój na ziemi plon,
i zanieś, Jasna, ten serdeczny połów
przed Twego Syna szafirowy tron

Wilno... Dziś stolica Litwy, kiedyś stołeczny gród Wielkiego Księstwa Litewskiego i miasto w II Rzeczypospolitej. To tutaj rozpoczęła się pokorna droga św. siostry Faustyny ku objawieniu całemu światu Bożego Miłosierdzia. W Wilnie właśnie powstał pierwszy obraz Pana Jezusa Miłosiernego, namalowany przez Eugeniusza Kazimierskiego ściśle według wskazówek s. Faustyny Kowalskiej. W dniach 26–28 kwietnia wizerunek ten był wystawiony w Ostrej Bramie. W Wilnie, podczas jednego z objawień, Chrystus podyktował s. Faustynie słowa koronki do Bożego Miłosierdzia. To w Wilnie przyszła święta spotkała ks. Michała Sopoćkę, swego spowiednika, ściśle z tym miastem związanego, który ofiarował całe życie na szerzenie kultu Bożego Miłosierdzia, a 28 września bieżącego roku został wyniesiony na ołtarze. W Wilnie powstało zgromadzenie Sióstr Jezusa Miłosiernego.

Trudno się jednak dziwić — wszak Matka Boska Ostrobramska, Pani Wilna, „Litewska Księżna” to

Matka Boża Miłosierdzia, do której przez wieki uciekali się o pomoc i wstawiennictwo nie tylko wilnianie, ale wierni z całej Rzeczypospolitej. Sam Michał Sopoćko pisał o Maryi: „Ona więc od kolebki aż do grobu świadczy nam swe miłosierdzie i dlatego słusznie nazywamy Ją Matką Miłosierdzia”. Wielokrotnie też wspominał o swojej modlitwie u stóp tej, co „w Ostrej świeci bramie”.

Nie sposób zliczyć świadectw wielkiego nabożeństwa do Matki Bożej Ostrobramskiej, której kult rozpowszechnił się w XVII wieku. Związany był z ideą państwową Wielkiego Księstwa Litewskiego, złączonego organicznie z Koroną. Pierwotnie lokalny, wileński, rozwinął się w początkach XIX stulecia, głównie pod wpływem środowiska Filomatów i Filaretów oraz poezji Mickiewicza i miał w tym okresie charakter łącznika pomiędzy Polską a Litwą. Nawiązywał do idei wielkiego państwa przedrozbiorowego. O ile Matce Boskiej Częstochowskiej „przysługiwał” tytuł Królowej, to Panią Ostrobramską określano przeważnie „Księżną Litewską”. Pięknie pisał o tym w jednym ze swoich wierszy Władysław Syrokomla:

Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy
I w Ostrej świecisz bramie nad Litwinów głowy
Ówdzie nasza Królowa, ówdzie nasza Księżna
Hetmań Polsce — my Twoja drużyna zaciężna,
Połącz serca dwóch krajów, niech za wspólnym
złaniem

Rycerzami Twoimi jak niegdyś zostaniem.

Tytuł ten pojawia się już zresztą dużo wcześniej, czego dowodem mogą być pieśni religijne, jak przykładowo tekst z pierwszej połowy XVIII wieku:

Obrona wielka miasta Gedymina,
Wilna całego Pociecho jedyna,
W tej Ostrej bramie Obrono potężna,
Królowa nasza a Litewska Księżna.

►►► 5

Wizerunek Matki Bożej Ostrobramskiej pochodzi z początku XVII wieku, został namalowany na dębowych deskach i ma blisko dwa metry wysokości. Początkowo sądzono, że obraz przedstawia Maryję w scenie Zwiastowania, ale teraz specjaliści przychylają się do opinii, że jest to wizerunek Matki Bożej Miłosierdzia. Obraz zdobią srebrne szaty, dar wileńskich złotników, ofiarowany z okazji wniesienia go do kaplicy w 1621 roku.

Liczba wotów złożonych w dani Księżnej Litewskiej sięga kilku tysięcy, wśród nich jest papierska róża ofiarowana przez Jana Pawła II

Powszechny w XIX wieku kult Ostrobramskiego obrazu, liczne informacje o cudach, w tym również takich o charakterze „patriotycznym” (na przykład natychmiastowe ukaranie bluźniących innowierczych żołnierzy), wsparcie udzielane patriotom walczącym o wolność kraju, stawiały ten wizerunek tuż obok obrazu Częstochowskiego. Podkreślano szczególnie klimat Ostrej Bramy, sakralność przestrzeni, cudowność obrazu dostępnego dla każdego pątnika, stojącego wprost na ulicy przed Bogarodzicą. Józef Ignacy Kraszewski, autor *Historii o bladej dziewczynie spod Ostrej Bramy*, pisał we wstępie do *Ołtarzyka ostrobramskiego*: „Pomiędzy niebem a ziemią na niebieskim promieniu światłości, stoi Pośredniczka, Orędowniczka ubogich i strapionych z twarzą łagodną, z wejrzeniem litości ludzkie modły przynosząc do Syna”. W dalszej części tegoż wstępu wtórował mu Syrokomla: „Po skończonej litanii pasterz wezwawszy pomocy Bożej zwraca się ku ludowi, i od wszystkich widziany błogosławi modlących się i miasto. Nastaje uroczysta cisza; i przy rzęsiстых ogniach iluminacji widać jak te kilkanaście tysięcy wiernych, jednym ożywione uczuciem, upada na kolana. Całe Wilno się modli”. Kult ten przekładał się oczywiście także na teksty modlitewne, nieograniczające się zresztą wyłącznie do utworów literackich. Warto wspomnieć

Z Wilnem związane są też liczne postaci polskich świętych i błogosławionych — m.in. św. Kazimierz Królewicz, którego relikwie spoczywają dziś w wileńskiej katedrze, św. Andrzej Bobola, który spędził w tym mieście 22 lata życia, biskup wileński bł. Jerzy Matulewicz, działająca w Wilnie św. Maria Urszula Ledóchowska. Tu wychowywał się też św. Rafał Kalinowski.

choćby o kompozycjach Stanisława Moniuszki, zatytułowanych właśnie *Litanie ostrobramskie*. Popularne były także ludowe lub stylizowane na ludową opowieść legendy i gawędy o cudach przy Ostrej Bramie doznanych. Często w nich motywem było na przykład cudowne pokonanie wojsk rosyjskich atakujących Wilno. Najprawdopodobniej w 1828 roku na fasadzie kaplicy, gdzie znajduje się obraz, umieszczono napis „Matko Miłosierdzia, pod Twoją obronę uciekamy się”.

Założycielami sanktuarium są ojcowie karmelici — wybudowali oni kaplicę, w której umieszczono wizerunek, początkowo wiszący bezpośrednio na bra-

mie i otaczali opieką drogocenną ikonę do momentu, gdy władze zaborcze zmusiły ich do opuszczenia Wilna w 1844 roku.

Apogeum kultu Matki Boskiej Ostrobramskiej przypada na okres międzywojenny, kiedy to, w 1927 roku, dokonano koronacji wizerunku. W czasie drugiej wojny światowej i powojennej tułaczki, Matka Boska

Ostrobramska stała się ucieczką dla wygnańców, zesłańców, sybiraków, wyzutyh z ojczyzny, pozbawionych domu, jak pisał T. Golecki: „Ostrobramska bez koron,/w wyrwanych drzwiach domu,/długo patrzyła za swymi dziećmi”.

Ci, którzy musieli opuścić Wilno, tam, gdzie rzucił ich los, wznosili kościoły poświęcone Matce Bożej Ostrobramskiej. Znajdziemy takie świątynie w Polsce, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie. Liczne są też czczone, koronowane wizerunki „Pani Wilna”, na czele z tym, umieszczonym w kaplicy Litewskiej w Bazylice św. Piotra w Rzymie.

Dziś nadal obraz Ostrobramski otoczony jest kultem licznych wier-

nych. Od 1991 roku podąża z Suwałk piesza pielgrzymka do Wilna. W 1993 roku przybył do Ostrej Bramy najdostojniejszy Pielgrzym — Sługa Boży Jan Paweł II, który mówił wówczas: „Sanktuarium Ostrej Bramy od wielu stuleci jest celem licznych pielgrzymów, którzy przybywają tutaj, by powierzyć Matce Miłosierdzia radości i troski swego życia. Świątynia ta stała się uprzywilejowanym miejscem spotkania z Matką Chrystusa i Matką Kościoła, a zarazem miejscem, gdzie urzeczywistnia się komunია wiernych całego regionu”.

J.K.

Bibliografia

A. Bednarek, *Most z aksamitu. Szkice o problematyce modlitewnej w literaturze polskiej XIX i XX wieku*, Kalwaria Zebrzydowska 1993

E. Jabłońska-Deptuła, *Kult maryjny w Polsce w XIX wieku*, „Więź” 1963, nr 5

„Nasza Arka” 2008, nr 11

M. Sadlik, *Literackie świadectwa kultu „Litewskiej Księżnej Bogarodzicy na Ostrej Bramie”, Ponad granicami. Kultura, Literatura i język obszarów pogranicza*, Prace Naukowo-Dydaktyczne Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Krośnie, Krosno 2007

ks. T. Sieczka, *Kult obrazu Najświętszej Panny Ostrobramskiej w dziejowym rozwoju*, Wilno 1934

Wł. Syrokomla, [Panno święta, co Jasnej bronisz Częstochowy], [w:] *Bogarodzico, Dziewico. Polski almanach maryjny*, opr. A. Podsiad, Warszawa 1983, s. 160

Jubileusz Rycerstwa Niepokalanej w naszej parafii

Zgodnie z zapowiedzią zamieszczamy jeszcze w bieżącym numerze „Verbum” kilka zdjęć z jubileuszu 10-lecia Rycerstwa Niepokalanej w naszej parafii oraz powstały specjalnie na tę okazję wiersz p. Emilii Kaweckiej.

Rycerze Niepokalanej

My rycerze i rycerki
Przenajświętszej naszej Pani,
Straż pełnimy przy Jej tronie,
Całym sercem Jej oddani.

My rycerze i rycerki
Broń trzymamy w ręku,
To cudowny Twój medalik
Najświętsza Panienko.

My rycerze i rycerki
Tak służymy świętej sprawie,
Naszym wszystkim poczynaniom
Ojciec Kolbe błogosławi

My rycerze i rycerki
Dziś pełnimy wolę Jego,
Zdobyc wszystkich dla Maryi
To pragnienie jest świętego

My rycerze i rycerki
Wykonamy to zadanie
W naszej pracy bądź patronem
Święty nasz Maksymilianie.

Emilia Kaweckia



Droga Krzyżowa do klasztoru



Członkowie zagórskiego Rycerstwa niosą krzyż do kolejnej stacji



Ojciec Ryszard Żuber podczas Mszy Świętej



*Zakończenie
Drogi Krzyżowej
w ruinach
klasztoru
Karmelitów*



Przyjęcie nowych członków Rycerstwa Niepokalanej

Poświęcenie Krzyża Pamięci „Ofiarom Polskiej Golgoty Wschodu”



FOT. J. KWAŚNIEWSKI

Poświęcenie Krzyża Pamięci

10 listopada 2008 roku odbyła się w Sanoku podniosła uroczystość. Na cmentarzu komunalnym, w pobliżu kaplicy, stanął brzozyowy krzyż, umieszczony na przypominającym mogiłę kopcu z kamieni, a poświęcony pamięci tych wszystkich, którzy zginęli w Katyniu, Ostaszkowie, Miednoje, w stepach Kazachstanu, na dalekiej Syberii, w kopalniach Workuty, więzieniach Lwowa i tym, którzy przepadli bez wieści.

Idea wzniesienia tego krzyża zrodziła się z inicjatywy ks. prałata Zdzisława Jastrzębiec-Peszkowskiego, który apelował: „...wołam do moich rodaków, szczególnie (...) moich umiłowanych harcerzy — nie zapomnijmy! Niech na każdym cmentarzu będzie krzyż pamięci o Golgocie Wschodu”. Harcerze, instruktorzy i zuchy Hufca Ziemi Sanockiej odpowiedzieli na ten apel, wypełniając tym samym testament swego Patrona. W apelu, wystosowanym z tej okazji przez Komendę Hufca, który w tym samym czasie otrzymał imię ks. hm Zdzisława Peszkowskiego, czytamy: „Dzięki pracy, życzliwości oraz ofiarności wielu osób w przeddzień Święta Niepodległości, czcząc 90. rocznicę odzyskania przez Polskę wolności i suwerenności, oddajemy dziś hołd Jej najlepszym Synom, oficerom Wojska Polskiego, Policji i Korpusu Ochrony Pogranicza, zamordowanym w Katyniu, Charkowie i Miednoje, tysiącom kobiet i dzieci zmarłych z głodu i zimna w bezkresach Kazachstanu i Syberii, żołnierzom ZWZ-Armii Krajowej, szczególnie prześladowanym na terenie okupacji sowieckiej oraz po wkroczeniu armii radzieckiej na ziemie polskie (...). Mamy nadzieję, że dzięki Krzyżowi pamięć o ofiarach Polskiej Golgoty Wschodu w naszym mieście będzie trwać na wieki”. Tekst umieszczony na krzyżu uzgodniony został z ks. Peszkowskim jeszcze za jego życia. Krewni poległych i pomordowanych będą mogli w tym miejscu czcić ich pamięć.

Na uroczystości zgromadzili się licznie harcerze z Sanoka i okolic, władze miasta i powiatu, przedstawiciele naczelnych władz ZHP oraz mieszkańcy. Zaciągnięto harcerskie warty, przybyły poczty sztandarowe. Odsłonięcia umieszczonej na krzyżu tablicy dokonali: Teresa Walewska-Przyjałkowska, wiceprezes Fundacji Golgoty Wschodu, Mieczysław Brekier, przedstawiciel Związku Sybiraków i burmistrz Miasta Sanoka Wojciech Blecharczyk. Krzyż poświęcili: ks. prałat dr Andrzej Skiba, ks. phm. Tomasz Latoszek, ks. dr Konrad Dyrda, kapelan hufca. Złożono kwiaty i modlitwą uczczono pamięć poległych.

Uczestnicy uroczystości zgromadzili się następnie na Mszy Świętej. Homilię wygłosił ks. dr prałat Andrzej Skiba, poświęcono też szarfę z nową nazwą hufca. Kolejne części tego wyjątkowego spotkania, w tym oficjalne nadanie Hufcowi Sanockiemu imienia ks. Zdzisława Peszkowskiego, miały miejsce w Sanockim Domu Kultury. Następnie na Domu Harcerza odsłonięto tablicę upamiętniającą postać ks. Peszkowskiego.

T.K.

Dziękujemy dh. Janowi Strzeleckiemu za relację z uroczystości, dh. hm. Krystynie Chowaniec za udostępnienie materiałów, a p. Jerzemu Kwaśniewskiemu za zgodę na publikację zdjęcia.

Nowy arcybiskup lwowski

W łacińskiej archikatedrze we Lwowie odbył się ingres nowego Metropolity, dotychczasowego koadiutora, księdza Arcybiskupa Mieczysława Mokrzyckiego. W uroczystościach, którym przewodniczył emerytowany wikariusz generalny Rzymu kard. Camillo Ruini uczestniczyli m.in.: Przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski ksiądz arcybiskup Józef Michalik, kard. Stanisław Dziwisz, biskupi katoliccy, grekokatoliccy, prawosławni, a także duchowni z Ukrainy i innych krajów Europy.

Abp Mieczysław Mokrzycki urodził się w 1961 roku. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1987 roku. Cztery lata później wyjechał do pracy duszpasterskiej na Ukrainie, a w 1996 r. uzyskał stopień naukowy doktora na rzymskim Uniwersytecie Angelicum. Był urzędnikiem w Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. W 1996 r. został osobistym sekretarzem papieża Jana Pawła II, a po jego śmierci w 2005 r. sekretarzem papieża Benedykta XVI. 29 września 2007 przyjął w Watykanie święcenia biskupie.

„Polsko, odezwij się, Polsko...”

„11 listopada 1918 roku — ta data zajmuje w naszej świadomości szczególne miejsce. Po 123 latach niewoli Polska odzyskała niepodległość. Przywiązanie do tej, co nie zginęła, pozwoliło nam wychodzić z najtrudniejszych opresji, stawiać czoła poważnym problemom naszej narodowej egzystencji” — słowa te rozpoczęły szkolne obchody Święta Niepodległości, zorganizowanego w Gimnazjum nr 1 w Zagórzcu. Z dużą satysfakcją my, pedagodzy, patrzymy na proces dojrzewania naszej młodzieży do patriotyzmu. Wiele razy nasi uczniowie dowiedli, że świadomość narodowa, której nabywają w domu, szkole, kościele stawia ich w gronie młodych, świadomych patriotów. Działania wychowawczo-patriotyczne przeprowadzone w naszej szkole dają wymierne efekty. Uczniowie wchodzący w skład kółka historycznego, prowadzonego przez p. Ewę Rodkiewicz w przeddzień uroczystości niepodległościowych spotkali się na zagórzskim cmentarzu z p. Jerzym Tarnawskim, emerytowanym nauczycielem historii i znawcą dziejów naszej miejscowości. Uczniowie dowiedzieli się, gdzie znajdują się groby ludzi związanych z walką o niepodległość naszego kraju. Odwiedzili groby powstańców styczniowych, uczestników pierwszej wojny światowej, walk w 1920 roku, działaczy niepodległościowych: B. Polityńskiego, B. Zachariasiewicza, dra J. Galanta, W. Ziemiańskiego, W. Ochęduski, A. Bełży, dra J. Puzdrowskiego, S. Gawęłki, E. Wybornego, Wojnara i Solona, Szwedów, zbiorową mogiłę karmelitów, a także krzyż powstańczy. Młodzież na każdym z grobów pozostawiła białe-czerwone cho-

ragiewki; podjęto też zobowiązanie, że przed każdą uroczystością narodową i w dzień Wszystkich Świętych będą pamiętać o tych mogiłach.

Na tym nie kończy się edukacja patriotyczna. Uczniowie klas trzecich naszego gimnazjum wypowiedzieli się pisemnie na temat „Czy możemy być dumni z Polski i Polaków”. Wiele prac uświadomiło mi, że gimnazjaliści w dojrzały sposób potrafili dokonać oceny kraju i swoich rodaków. Podkreślali, że Polska ma długą historię, bogatą tradycję i kulturę. Niejednokrotnie powoływali się na wielkich Polaków: Jana Pawła II, Józefa Piłsudskiego,

tów, na które się powoływali, dowodząc, że są dumni z Polski i z tego, że są Polakami.

To oczywiście nie wszystkie działania podjęte w naszym gimnazjum. Na szczególną pochwałę zasługuje praca podjęta przez p. Grażynę Chomiszcak, skrzypaczkę, chórmistrznię, dyrygentkę, muzykoterapeutkę, a przede wszystkim nauczycielkę naszego gimnazjum. Już po raz kolejny, z chórem, który powstał w 2001 roku przy Gimnazjum nr 1 w Zagórzcu, realizuje projekt „Śpiewająca Polska”. Chór skupia najzdolniejszą muzycznie młodzież. W repertuarze zespołu znajdują się utwory sa-



Chór zagórzskiego gimnazjum w warszawskiej filharmonii

noblistów ze wszystkich dziedzin. Podkreślali bezkrawne obalenie komunizmu i zwycięstwo w dwóch wojnach światowych. Nie zabrakło pochwał pod adresem sportowców i nadziei na organizację Euro 2012. Świadomie podkreślali korzyści płynące z wejścia do Unii Europejskiej. Można tu podawać jeszcze wiele ciekawych argumen-

kralne, gospel, patriotyczne i rozrywkowe, kompozytorów dawnych i współczesnych. Chór bierze czynny udział w koncertach okolicznościowych organizowanych w terenie miasta, gminy i powiatu z okazji ważnych świąt państwowych i kościelnych. Czynnie uczestniczy w przeglądach regionalnych ogóln-

►►► 9

nopolskiego programu rozwoju chórów szkolnych „Śpiewająca Polska”. Jest zdobywcą „Złotego Pasma” na II Wojewódzkim Przeglądzie Chórów Szkolnych „Magnificat” w Rzeszowie oraz laureatem II nagrody w konkursie powiatu sanockiego „Kto śpiewa dwa razy się modli”. Powstanie i dynamiczny rozwój naszego chóru spowodowało powrót muzyki chóralnej w mury szkoły. Śpiew i muzyka kształtują wrażliwość artystyczną i wyobraźnię naszych uczniów. Są pierwszym i chyba najważniejszym kontaktem ze sztuką. Na pewno pozostaną w ich pamięci na całe życie, nie tylko na trzy lata edukacji gimnazjalnej. Śpiewanie w chórze jest znakomitą szkołą kształtowania osobowości, uczy odpowiedzialnej współpracy w grupie i wychowuje w szacunku do wartości, jakie niesie sztuka.

II Festiwal Chórów „Śpiewająca Polska” przypadł w przeddzień Święta Niepodległości. Nasz chór znalazł się pośród najlepszych chórów szkolnych, biorących udział w przeglądzie pod hasłem „Kocham Cię Polsko”. Gala miała miejsce w Filharmonii Narodowej. Oto opinia na temat koncertu uczennicy Dominiki Hołowaty: „Wielkim przeżyciem dla chórzystów był również koncert pieśni religijno-patriotycznych, który odbył się w kaplicy Muzeum Powstania Warszawskiego”. „To wielkie wyróżnienie, z którego uczniowie dobrze zdają sobie sprawę” — dodaje jej koleżanka Anna Cyran.

Warszawa przywitała zagórskich uczniów piękną, jesienną pogodą. Oprócz koncertów, prób i warsztatów zwiedzili Muzeum Narodowe, Muzeum Powstania Warszawskiego, Łazienki, Starówkę, Pałac Kultury, byli przy Grobie Nieznanego Żołnierza. Udało się wygospodarować również czas na Multikino i „Złote tarasy”. Wycieczka była bardzo udana i na pewno będziemy jeszcze długo ją wspominać, przeglądając fotografie.

Nocny powrót nie przeszkodził w tym, by chór zaprezentował się podczas gminnych uroczystości niepodległościowych w MGOK. W czasie, gdy my wracaliśmy z Warszawy, w Zagórzcu odbywały się, jak co roku, obchody Święta Niepodległości. Rozpoczęła je Msza Święta koncelebrowana w naszym parafialnym kościele, po której odbył się przemarsz pod Krzyż powstańczy, gdzie złożono wieńce i uczczono pamięć tych, którzy wywalczyli Polsce niepodległość. Następnie w MGOK zorganizowano część artystyczną, w której, jak wyżej wspomniano, chór już zdążył wziąć udział.

Ewa Bryła-Czech

Wrażenia uczestników wycieczki

Sama wizyta w Filharmonii Narodowej była dla mnie wielkim przeżyciem, a możliwość występu wzbudziła we mnie jeszcze większe emocje. Największe wrażenie wywarło na mnie odśpiewanie „Roty”. Przeszedł mnie dreszcz, gdy usłyszałam za sobą 1500-osobowy chór tak poważnie i dostojnie wykonujący jakże ważną dla nas — Polaków — pieśń. Fantastyczny klimat i wspaniałą oprawę muzyczną zapewniła Orkiestra Wojska Polskiego pod batutą przemilego dyrygenta, dzięki któremu podczas koncertu mogliśmy poczuć się jak profesjonalni wokaliści. Myślę, że zaśpiewanie wraz z najlepszymi chórmi z całej Polski było cennym i niepowtarzalnym doświadczeniem nie tylko dla mnie, ale też dla każdego z zagórskich chórzystów.

Dominika Hołowaty



Obowiązkowe pamiątkowe zdjęcie z wycieczki

Wrażenia uczestników wycieczki

W trakcie wycieczki do Warszawy mieliśmy przyjemność zaśpiewać w kaplicy Muzeum Powstania Warszawskiego. Było to dla mnie wielkie przeżycie. Czułam się zaszczycona, że mogę być w tym miejscu i śpiewać wraz z naszym szkolnym chórem. Podczas Mszy Świętej dało się odczuć niesamowitą, podniosłą atmosferę. Jestem dumna, że to akurat nasz chór uczestniczył podczas tej uroczystej Eucharystii. Nagrodą dla nas za wyśpiewanie pięknych pieśni patriotycznych były gratulacje, przychylne spojrzenia i uśmiechy osób uczestniczących we Mszy Świętej. Udział w tym wydarzeniu był dla mnie naprawdę wielkim wyróżnieniem.

Anna Cyran

O Ruchu Apostolstwa Młodzieży słów kilka

Od września bieżącego roku nasza parafialna grupa młodzieżowa „Effatha” jest bogatsza o czterech animatorów. Są nimi: Ewelina Mazur, Wioletta Tobiasz, Aleksandra Woźniczyszyn i Bartłomiej Tympalski, którzy ukończyli roczne Studium Animatora Ruchu Apostolstwa Młodzieży w Przemyślu. W tym roku szkolnym tej formacji podjęły się kolejne trzy osoby: Diana Michalczak, Kinga Radwańska i Witold Fał. Cieszymy się z tego, że są wśród nas młodzi ludzie, którzy chcą się rozwijać duchowo i dzielić się z innymi swoją wiarą. Otaczamy ich naszą modlitwą i ufamy, że ten wysiłek zaowocuje piękną pracą w zagórskiej parafii.

Ruch Apostolstwa Młodzieży powstał w Duszpasterstwie Młodzieży Archidiecezji Krakowskiej w 1973 roku, z inicjatywy ówczesnego ordynariusza ks. kard. Karola Wojtyły i zwany był wówczas Grupami Apostolskimi. Inspiracją dla Ruchu była nauka Soboru Watykańskiego II, według której wszyscy członkowie Kościoła są powołani do świętości i do uświęcania świata. Zgodnie z tym założeniem Ruch Apostolstwa Młodzieży stał się wspólnotą katolików świeckich, która przygotowuje do apostolstwa oraz daje oparcie w podjętych działaniach. Na teren Archidiecezji Przemyskiej został on przeniesiony w 1984 roku, dzięki staraniom ks. Franciszka Rząsy, który pełnił wówczas funkcję Diecezjalnego Duszpasterza i Moderatorsa Ruchu. W tym czasie powstało roczne Studium Animatora w Jarosławiu (Diecezjalny Dom Rekolekcyjny u Sióstr Niepokalanek), które przygotowywało młodzież do posługi



Parafialna grupa „Effatha”

animatora w grupach parafialnych i w czasie tygodniowych rekolekcji formacyjnych podczas wakacji. W latach 1994–1996 Studium to odbywało się w Ośrodku Kultury i Formacji Chrześcijańskiej im. Sługi Bożej Anny Jenke w Jarosławiu, a następnie zostało przeniesione do Przemyśla (Dom Rekolekcyjny przy kościele Świętej Trójcy). W 1994 roku moderatorem tego Ruchu został ks. Jan Mazurek, który pełni tę funkcję po dzień dzisiejszy.

Ruch Apostolstwa Młodzieży koncentruje się przede wszystkim na przygotowaniu młodzieży do świadomego i dojrzałego życia wiarą. Dąży też do doprowadzenia młodych ludzi do takiej dojrzałości osobowej, chrześcijańskiej i patriotycznej, która uczyni ich gotowymi do dawania odważnego świadectwa o Jezusie Chrystusie w konkretnych sytuacjach życiowych. Celem Ruchu jest także przygotowanie religijne i społeczne młodzieży do życia w rodzinach i innych gru-

pach społecznych oraz do angażowania się w struktury państwowe i samorządowe, aby przepajać je duchem Ewangelii. Zasadniczym celem procesu formacji w Ruchu Apostolstwa Młodzieży jest więc przygotowanie młodych ludzi do udziału w trzech funkcjach Jezusa Chrystusa: kapłańskiej, prorockiej i królewskiej. Dokonuje się to poprzez pogłębienie osobistego życia wewnętrznego i więzi z Bogiem, poszerzenie wiedzy religijnej, pobudzenie świadomości o odpowiedzialności apostołowskiej i nauczanie metod apostołowania. Realizacji tych właśnie celów służy roczne Studium Animatora Ruchu Apostolstwa Młodzieży.

Patronami Ruchu są: bł. Piotr Jerzy Frassati i Sługa Boży Anna Jenke. Święto patronalne obchodzone jest w doroczny Dzień Wspólnoty RAM-u i łączy się z błogosławieństwem nowych animatorów. Ma to zawsze miejsce w pierwszą sobotę września.

►►► 11

Hymnem Ruchu jest pieśń — „Serce wielkie nam daj”. Młodzież z RAM-u posiada również swój emblemat: krzyż umieszczony na globie ziemi, na którym widnieją znaki wyrażające charyzmat apostołstwa, zaś animatorzy noszą krzyż z napisem „apostolos”. To greckie słowo oznacza po prostu „apostolstwo”, czyli bycie posłannym z konkretną misją.

Warto również wspomnieć o tym, że wszystkich animatorów Ruchu Apostolstwa Młodzieży obowiązuje swoisty Dekalog. Wygląda on następująco:

1. Animator RAM-u jest człowiekiem modlitwy, zakochanym w Chrystusie i Niepokalanej. Swoją postawą nie przesłania Pana Boga, w modlitwie pamięta o intencjach Kościoła oraz parafii i grupie, w której posługuje.

2. Jest wierny apostołstwu — charyzmatowi Ruchu, jest autentycznym świadkiem głoszonych prawd wiary. Swoją osobą, zachowaniem, słowem i przykładem pokazuje styl nowego, dojrzałego człowieka i chrześcijanina.

3. Bierze czynny udział w życiu Kościoła i Ruchu Apostolstwa

Młodzieży, zwłaszcza w swojej parafii i Archidiecezji.

4. Jest dyspozycyjnym narzędziem w rękach Bożych do wykonywania Jego dzieł. Kieruje się miłością bliźniego, jest radosny, pamięta o swoich obowiązkach i konieczności dawania świadectwa.

5. Jest w nim chęć ciągłego uczenia się, formowania, pogłębiania swojego życia duchowego. Stale troszczy się o pogłębione przeżywanie Mszy Świętej, Słowa Bożego, liturgii i wspólnoty.

6. Posługuje podczas różnych rekolekcji (zwłaszcza wakacyjnych) dobrze przygotowany, prezentuje odpowiednią i godną postawę i własną twórczość, ma odpowiedni strój na czas rekolekcji, umiejętnie tworzy wspólnotę rekolekcyjną.

7. Podczas rekolekcji trzyma się programu, ale jednocześnie jest elastyczny. Przebywa zawsze z grupą, za którą czuje się odpowiedzialny. W grupie i na spotkaniach animator szczerze dzieli się swoją drogą wiary. Rozmawia z każdym uczestnikiem swej grupy (i nie tylko), ale nie zmusza do „zeznań”, umie słuchać. Jest gotowy do bezinteresownej służby, umie przyznawać się do błędów, słabości.

8. Podczas wszystkich zajęć jest aktywny, pracowity, wypełnia dyżury i troszczy się o wszystko, co służy doświadczeniu Pana Boga.

9. Problemy rozwiązuje spokojnie wraz z prowadzącym rekolekcje, nie ma „tajemnic” przed nim; poszukuje najlepszych sposobów przekazu Ewangelii uczestnikom, modli się za nich i pomaga im w przeżywaniu rekolekcji.

10. W ciągu wakacji posługuje zasadniczo na jednym turnusie, podejmując się kolejnego zadania, musi mieć świadomość swojego zmęczenia.

Ojciec Święty Jan Paweł II w adhortacji apostołskiej „Christifideles laici” pisze: „Młodość jest czasem szczególnie intensywnego odkrywania własnego »ja« oraz snucia »planów życiowych«, jest okresem wzrastania, które winno być wzrastaniem »w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi« (por. Łk 2, 52)”. Zachęcam wszystkich, którzy czytają ten artykuł do gorącej modlitwy w intencji młodych ludzi, którzy w tych trudnych czasach walczą o swoją świętość, a jednocześnie chcą być apostołami dla innych.

Ks. Paweł Drozd

„Nie wyście mnie wybrali, ale ja was wybrałem, i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili”

To właśnie Bóg wybrał nas, abyśmy mu służyli. Na początku ciężko było w to uwierzyć, ale z miesiąca na miesiąc, z każdym kolejnym etapem formacji animatorskiej, przekonywaliśmy się, że nie robimy studium z czystego przypadku. Bóg cały czas stał obok nas i czekał, czy wyciągniemy do Niego ręce. Tak też zrobiliśmy — dołączyliśmy do Ruchu Apostolstwa Młodzieży.

Podczas studium w wyjątkowy sposób odczuliśmy Bożą miłość, nauczyliśmy się nie tylko

modlić, ale rozmawiać z Bogiem. Poznaliśmy tylu wspaniałych ludzi. Bardzo się z nimi żyliśmy. W końcu nic tak dobrze nie zbliża, jak prozaiczne zajęcia i sytuacje — kolejka pod prysznic, sprzątanie i oczywiście niezapomniane mycie garnków.

Jednak to, co najbardziej scalało nas ze sobą, to wspólna modlitwa i śpiew. Śpiewaliśmy i wysławialiśmy Boga wszędzie: w kaplicy, w ogrodzie, w parku... Ludzie, którzy przechodzili obok nas, mówili: „RAM to potęga”. I mieli rację. Nie na darmo stworzono powiedzenie: „Jeśli nie RAM, to co?”. Właśnie tutaj możesz rozmawiać z Bogiem, powierzać Mu wszystko, całe swoje życie, problemy i rado-

ści. Poznasz ludzi, dzięki którym będzie Ci łatwiej, którzy zarażają zapałem i optymizmem. A zapał ten jest niezwykle potrzebny, gdyż studium to stała formacja. Jest to konieczne, jeśli chcemy dobrze pełnić swoją posługę animatora. Mimo, że pracy jest wiele, fakt, że można się stale wzbogacać, jest czymś pięknym i dodaje nam sił.

Chcielibyśmy zachęcić tych, którzy wahają się, czy pójść drogą animatora, aby nie lękali się zaufać Jezusowi — bowiem „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”. Tak więc nie bójcie się, zamknijcie oczy i dajcie się prowadzić Jezusowi.

Animatorzy

Fenomen św. Pawła Apostoła

Część 2

Trwamy w radości z przeżywania Roku św. Pawła. Przypominamy sobie życie Apostoła Narodów, piękny charyzmat, który od Boga otrzymał, napisane przez niego listy oraz modlimy się za jego przyczyną. Zastanawiamy się też nad tym, w czym możemy go naśladować w XXI wieku. W wrześniowym numerze „Verbum” napisałem, że św. Paweł to dla mnie przede wszystkim postać pełna paradoksów i dlatego też niezwykle interesująca. Pierwszy z tych paradoksów polega na tym, że najpierw starał się on zniszczyć to, co później z tak wielką gorliwością budował. Inny paradoks, to fakt, że Szaweł, będąc żarliwym wyznawcą Boga Jedyne, nieświadomie właśnie z Nim walczył. Przystępując do napisania kolejnego artykułu, chciałbym pozostać w tej orbicie paradoksów dostrzegalnych w życiu Apostoła Narodów, a jednocześnie poszukać odpowiedzi na pytanie: Co było dla mojego patrona głównym „motorem” wyżęzonej aktywności misyjnej? Dlaczego aż tak bardzo trudził się nad głoszeniem Ewangelii?

Fenomen św. Pawła Apostoła polega w dużej mierze na tym, że zanim zaczął głosić Chrystusa z tak bezgranicznym oddaniem, najpierw sam Go głęboko przyjął i wewnętrznie przeżywał. Po wydarzeniu pod Damazkiem nie od razu stał się Jego głosicielem, ale skoncentrował się na umacnianiu osobistej więzi z Jezusem z Nazaretu, którego wcześniej prześladował. Najpierw udał się do miasta i tam według jednego ze świadectw z Dziejów Apostolskich wzbraniał się przed podjęciem decyzji o chrzcie. Ananiasz wzywał go: „Dlaczego teraz zwlekasz? Przyjmij chrzest i obmyj się z twoich grzechów” (Dz 22,16). On jednak czekał. W tej zwłoce było zapewne kurczowe trzymanie się przeszłości, która przecież była wyznawaniem wiary w Boga Jedyne. A kiedy przyjął chrzest i otworzył się na Chrystusa, przez jakiś czas przebywał w Arabii, na terenie dzisiejszej północnej Jordanii. Jego podstawowy dylemat polegał chyba na tym, że musiał najpierw samemu sobie wytłumaczyć kim jest Jezus Chrystus dla niego — dotąd gorliwego wyznawcy judaizmu jako religii biblijnego Izraela? Jakie jest miejsce w tej wierze, przejętej od ojców, a sięgającej jeszcze Abrahama i pozostałych patriarchów, dla Chrystusa, którego teraz wyznaje jako Mesjasza i Syna Bożego?

Kolejny „krok” nawrócony Szaweł wykonał do Jerozolimy, gdzie spotkał Piotra i innych apostołów.

Przebywał tam jednak dość krótko ze względu na zagrożenie życia. Od Piotra i od innych usłyszał zapewne orędzie o historycznym Jezusie, ale było ono dla niego mniej ważne. Nie udał się bowiem — jeśli można tak powiedzieć — z pielgrzymką śladami Jezusa do Galilei, do Nazaretu i Kany Galilejskiej, ani też nad Jezioro Genezalet. Nie szukał Góry Przemienienia, nie rozpytywał o osoby, które były świadkami lub uczestnikami cudów, których Jezus dokonał. Od śmierci Jezusa upłynęło przecież zaledwie kilka lat, a więc pamięć o Jego działalności musiała być wciąż mocna i żywa. Nawrócony Szaweł nie szukał jednak tego rodzaju kontaktów! Odnosi się wrażenie, że ciągle jeszcze przeżywał w tym okresie pytanie; kim tak naprawdę jest Jezus zmartwychwstały i uwielbiony?

Z Jerozolimy przez Cezareę Nadmorską udał się następnie do rodzinnego Tarsu, gdzie przebywał przez kilka lat. Był to swoisty okres życia „ukrytego”, w jakimś sensie analogicznego do tego, jaki przeżył Jezus, zanim rozpoczął swoją publiczną działalność. Nie wiemy, czym się Szaweł wówczas zajmował. Najprawdopodobniej jednak nie głosił Jezusa Chrystusa, a nawet, jeżeli dzielił się tam Dobrą Nowiną, to najwidoczniej nie przynosiło to znaczących rezultatów, skoro nikt o tym nie wspomina. Był to więc przede wszystkim czas jego osobistego dojrzewania!

W Tarsie odnalazł go Barnaba, którego wcześniej spotkał w Jerozolimie. Zaprowadził go do Antiochii i zaczęli wspólnie pracować w tym właśnie mieście. Tam po raz pierwszy nazwano uczniów „chrześcijanami” (Dz 11,20). Stamtąd w 45 r. Paweł rozpoczął pierwszą podróż misyjną. Nie stało się to wyłącznie na skutek jego osobistego zapału — został wyznaczony przez miejscowy Kościół. To właśnie ta wspólnota antiocheńska uznała, że nadszedł czas, aby wysłać przedstawicieli do głoszenia Ewangelii również w innych rejonach świata. Paweł i Barnaba nie przewidywali, co przyniesie przyszłość. Udal się najpierw na Cypr, a stamtąd do Azji Mniejszej, do Perge i Antiochii w Pizydii, a potem do Ikonium, Derbe i Listry. I tu okazało się, że mieli do czynienia z kolejnym wielkim paradoksem. Głosząc Chrystusa w synagogach, byli odrzucani przez znaczną część Żydów, ale z drugiej strony właśnie to odrzucenie sprawiało, że zainteresowanie Ewangelią stale rosło. Wszędzie też znajdo-

►►► 13

wali się tacy ludzie, których pozyskali dla Chrystusa, a których później należało utwierdzać w wierze.

Rozważając osobę i działalność św. Pawła, Benedykt XVI podkreślił, że jego sukcesy apostołskie nie pochodziły ze specjalnie obmyślanej strategii albo starannie dobranych planów duszpasterskich, czynionych dalekosiężnie bądź na krótką metę. Nie były one także rezultatem wybitnych umiejętności retorycznych. Stanowiły przede wszystkim owoc żarliwej wiary, osobistego doświadczenia i bezkompromisowego świadectwa dawanego Chrystusowi.

To świadectwo Apostoła Narodów było niezwykle przekonujące, gdyż jego wiara, wytrwałość i gotowość przyjęcia cierpienia stawały się w jakimś stopniu współcierpieniem ze Zbawicielem. Paweł nie szukał siebie ani nie polegał na ludzkich siłach. Uczestnicząc w życiu Chrystusa, uczynił z siebie dar dla innych!

Natrafiamy tu w moim odczuciu na kolejny paradoks. On, który spotkał Chrystusa uwielbionego i zmartwychwstałego, potrafił też bez reszty utożsamić się z Jezusem umęczonym i ukrzyżowanym. W Liście do Rzymian napisał, że otrzymując chrzest, „zostaliśmy razem z Nim zanurzeni w Jego śmierć, (...) zostaliśmy razem z Nim pogrzebani” (Rz 6, 3–4). Paweł posiadał również niezwykłą umiejętność przeżywania cierpień i trudności, określając je jako „cierpienia Chrystusa w nas” (2 Kor 1,5). Nie była to jednak jakaś odmiana ryzykownego cierpiętnictwa. Przeciwnie! Napisał w Drugim Liście do Koryntian, że „nieustannie nosimy w ciele naszym konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiło się w naszym ciele” (2 Kor 4,10). Jakże mądre i praktyczne są to wskazówki dla człowieka XXI wieku, który coraz częściej odrzuca wszelkie trudności i cierpienia.

Ks. Paweł Drozd

Młodzież od nowa w „OdNowie”

W piwnicach Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Zagórzcu rozpoczął działalność klub młodzieżowy „OdNowa”. Uroczystość poświęcenia i otwarcia odbyła się 8 listopada, a wzięli w niej udział m.in. ks. proboszcz Józef Kasiak, Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz p. Bogusław Jaworski, Radni, dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury p. Artur Rudnicki oraz pracownicy urzędu Miasta i Gminy.

Klub mógł powstać od nowa (kiedyś działał już tam klub młodzieżowy H-9), dzięki staraniom członków Samorządu Mieszkańców Stary Zagórz — p. Zdzisława Drwięgi i Romana Czecha, którzy z ogromnym zaangażowaniem i determinacją zabiegali o fundusze. Nie szczędzili swego czasu, pracując przy urządzeniu klubu i wyposażeniu pomieszczeń. Koszt remontu i wyposażenia zamknął się kwotą około 57 750 zł. Środki na ten cel przeznaczyli: Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz: 36 000, Samorząd Mieszkańców Stary Zagórz: 3000, Rada Miasta z funduszu przeciwdziałania patologiom społecznym: 10 600 oraz

sponsorzy indywidualni, wśród których znalazły się następujące firmy: ATW SA Zasław, ZUT, Przedsiębiorstwo Usług Technicznych Nafta-Gaz Serwis, DEF, JAFLO, Zakład Przyczep i Naczep Zasław, Naftomontaż Krosno, Doga, sklep Elektron oraz Kazimierz Wolan (w sumie 8150 zł).

Klub działa codziennie z wyjątkiem poniedziałków i czwartków od 15.00 do 20.00. Cieszy się dużą popularnością, tak że trzeba wręcz ograniczać czas korzystania z poszczególnych gier. Młodzież ma do dyspozycji m.in. gry komputerowe i stoły bilardowe. Zapewniono jej też fachową opiekę. Ze względu na dużą frekwencję samorząd czyni starania o powiększenie klubu o kolejne pomieszczenie. Jest to powód do radości i satysfakcji, że młodzież ma teraz miejsce, w którym może spędzać czas i spotkać się ze znajomymi.

T.K.

Dziękujemy p. Zdzisławowi Drwiędze za udzielenie wyczerpujących informacji na temat powstania i funkcjonowania klubu.



Przy grach komputerowych...



...i przy stole bilardowym

O świętej Katarzynie — nie tylko dla zagórskich kolejarzy

Na pewno większość z nas pamięta ks. Sebastiana Krzyżanowskiego, który w czasie wakacji odwiedził w Zagórzcu swojego kolegę, a naszego ks. Wikariusza. Ks. Sebastian jest kapłanem diecezji opolskiej, pracującym obecnie w Oleśnie. Pasjonuje się historią, a szczególnie historią Kościoła. Z tej też tematyki przygotowuje obecnie dysertację doktorską. Zgodził się przesłać do „Verbum” artykuł — wybrał temat w jakimś stopniu związany z kolejarskim charakterem naszej miejscowości, który opracował w bardzo interesujący i oryginalny sposób — zapraszamy do lektury.



Ks. Sebastian Krzyżanowski w czasie pobytu w Zagórzcu; tu z ks. Pawłem przed klasztorem Nazaretanek w Komańcu

Święta z kołem. Czczą ją przeto kolejarze: modlą się, aby te wielkie ruchome żelazne skrzynie, w których dobrowolnie na parę godzin uwięzieni są ludzie — ich bliźni, a zwykle, z zawodu, i oni sami, pędziły bezpiecznie do celu: aby każdy wagon był dokładnie tam, gdzie być powinien, a każdy człowiek i każdy towar — tam, gdzie go czekają. Patronka wyznaczonego szlaku, wytyczonej drogi...

Świat zasadniczo kolej hołubi, choć ostatnio mało ją szanuje i źle opłaca (niby po co lepiej, skoro jakoś się kręci?). Społeczeństwa pragną mieć ustaloną tkankę połączeń pomiędzy swoimi ośrodkami, i to taką, która będzie w stanie przemieszczać osoby i przedmioty, ba, gromady ludzi i masy towarów, nie tylko informacje. Niepodległe struktury chcą się chlubić uporządkowaną łącznością z innymi, podobnymi sobie. Zwykle stan kolei trafnie symbolizuje stan danego kraju i charakter mieszkańców. Germanie każą pucować wszystko, a zatem się błyszczą, niczym górna powierzchnia przejezdnej szyny, a Hindusi i Chińczycy kłębią się w utorowionych wozach, na wozach i wokół wozów, oblegając je jak całą światową gospodarkę: wszędzie

my. A u nas? Jak jest — każdy widzi. Powszechnie odpowiedzialnej władzy raczej nie ma — czyli się zgadza. Chyba, że nagle bardzo trzeba; wtedy i owszem. Gdy władza taką ma potrzebę, to bardzo lubi kolej. Rządcy ze swej strony mile spoglądają na to, co chwyta podległy ich teren niejako w stalową klatkę: tory opasują w ich imieniu podległe im krainy, ziemie i pustkowia, a wszystkie kolejowe instalacje stają się i widomy symbolem władzy i jej nieszczęsnym narzędziem. O tak, szczególnie wodzowie, dyktatorzy, zbiorowi zbrodniarze używając kolei, chcieliby mieć łatwiej: ta wieś stąd — tam, ten naród nie tu, ale gdzie indziej, a ten prosto do pieca. Musi być i koniec. Wszystko biegnie od dawna wyżłobionym torem. Koleina wszystkich spraw jest niezmienna. Władza zawsze ma rację, a biedny jest zwykle głupi, bo biedny: to gapa pozbawiony biletu do stacji „Sukces” czy „Postęp”.

Narzekała starsza śląska dama, filar licznej rodziny i wspaniała gospodyni domowa:

„Jo to coś księżdź powiem: jo mom żal do swojej matki. Ten Hitler tak ludziom w głowach poprzestawioł! Bo jo miała w szkole bardzo dobre stopnie i jo lubiła się uczyć, jo chciała być chirurgiem. Ale matka godo: ‘Nie będzietą się uczyć, nie będzietą chodzić dalej do żodnej tam szkoły, aż wróci Hitler i znowu, co trzeba, poustawia. I wszystko wróci do swojej kolei!’”

Wszystko — do swojej kolei... Wagony uginały się pod stosami ludzkich zwłok a potem wagony pełne wycieńczonej śląskiej młodzieży dudniły w otchłań Sybiru i... wszystko znów ma wrócić właśnie do tej samej swojej kolei! To co było, znów będzie i nic się nie zmieni. Te same zbrodnie i wciąż jednakie same kłamstwa. Indywidualne czy zbiorowe grzechy — jak bumerang, bo widocznie tak musi być. Droga, która (bez względu na zakręty) i tak powraca do grzechowego grobu, niby jakaś potworna dziecięca kolejka wciąż do „tunelu strachu” czy „zamku diabła” — taka droga sama jest nieubłaganym progiem piekła. Nie ma zmiany, najwyżej na gorsze — czyli w znanym kierunku. A niczego innego przecież nie należy się spodziewać. To wymagałoby... no właśnie... to wymaga innej drogi!

„Ja jestem drogą, prawdą i życiem” (J 14,6) — ogłosił Ktoś przed dwoma tysiącami lat, po swojemu przenikając dźwigarowe kraty logicznych zastrzeżeń. Jakieś „Ja” czyli Ktoś jest drogą? Ktoś — prawdą? Ktoś — życiem? I jeszcze: „Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze mnie” (J 14,6) — dodał, wzmagając

►►► 15

nie tylko wstrząs pojęciowy, ale przede wszystkim, doganiając krążącą po zamkniętym przez szatana okręgu drezinę ludzkości niestworzonym ekspresem swego Bóstwa. Nie skrada się jako kolejny rewolucjonista, nie kładzie na siebie togi moralnego reformatora ani mundur wódza nowego zastępu bojowników. Zaiste, jego zastęp jest bardzo stary: to nieprzeliczona drużyna aniołów stworzonych na początku świata, ale cokolwiek zdziwiątkowanych przez nieszczęsną dezercję. Niektórzy spośród nich nie zgłosili się do służby, nie przyszedli na Bożą zmianę, rujnując tak bardzo i tak wiele. I jeszcze wciągają innych do tej paskudnej, ciemnej sprawy: szatani zwodzą nas wszystkich, całą ludzkość. Wyłączają z Bożego szlaku i zamykają w przeklętym ciasnym kółku z kradzionych szyn. Grzech zawsze odbywa się na bazie dobra. Grzesznik jest stworzeniem Boga, a diabeł — zbuntowanym aniołem, maszynistą porwanego pociągu śmierci, który bez sensu wśród przekleństw kręci się w kółko i do nikąd nie trafia. A nam trzeba trafić „do Ojca”. Dlatego przyszedł Ktoś. Ktoś z zewnątrz: Inżynier, Architekt, Stwórca. I stał się „drogą”. Bóg stał się cielesno-duchowym człowiekiem. Przedwieczny Syn Przedwiecznego Ojca — Jezusem, Synem Maryi



Lorenzo Lotto, Święta Katarzyna

z Nazaretu. Stał się „drogą”, gdy dobrowolnie przykuty do trasy przejazdu nas, straceńców, kosztem własnej śmierci, raniąc mocarne dłonie, stopy i kochające Serce, Zmartwychwstaniem pochwycił pojazd i, jako Kościół, osadził go na nowej ścieżce wolności — „do Ojca”. Kto tu wsiądzie i wytrwa — ten będzie zbawiony.

Zrozumiała to nasza święta Katarzyna i stała się patronką demontażu nieprawych kolein życia. Jej decyzja: wsiadam i zostaję! Chrystus Bóg-człowiek moją życiową drogą, jej celem i „światłem na mojej ścieżce” (Ps 119, 105)! Milion już razy malowana wam droga jej życia ma jeden rozkład jazdy: to On — Bóg wcielony, ukrzyżowany i zmartwychwstały. A „nie będziesz miał bogów cudzych obok mnie!” (Wj 20, 3) Kariera? Tylko w zgodzie z Nim. Mądrość? Cała z Niego! Życie? Bez niego — nigdy! I skończyła w masakrze, gdzie urządzili ją, jakby (uchowaj nas Boże!) wpadła pod pociąg. A ona tylko trwała z Nim w Jego Kościele.

Święta Katarzyno, Katarzynko, Kasiu z połamanym kołem, módl się, bo nie trwa-
my, prosz za nas, bo wychylały się, by wypaść, błagaj, bo rodzinami całymi chcielibyśmy się znowu przesiąść w pociąg do nikąd. Twój i nasz Mistrz niech nas dowiezie „do Ojca”!

Ks. Sebastian Krzyżanowski

Listy od czcicieli

Matki Bożej Zagórskiej

Odwiedzając rodzinę w Zagórz, uczestniczyłam we Mszy Świętej w dniu Wniebowzięcia Matki Bożej. Wzruszająca była chwila wprowadzenia wieńców — darów z plonów Bożych, oraz poczęstunek chlebem wszystkich zgromadzonych w kościele. Po raz pierwszy byłam świadkiem kulturowania tak szczególnej tradycji, więc zabrałam kilka porcji dla moich znajomych, aby im też nigdy nie zabrakło chleba i żeby potrafili się podzielić z innym człowiekiem. (...)

Ileokroć bywałam w Zagórz i w miejscowej świątyni, podziwiałam piękno Jej wnętrza i otoczenia. Ostatnio zachwyt wzbudził obraz Waszej Królowej Bieszczad — Matki Nowego Życia. Szkoda, że nie mogłam być tu w dniu Koronacji. (...)

Mam wrażenie, że Zagórska Pani jest wielce łaskawa, a do każdego człowieczego serca kieruje promień słońca z darem wiary, nadziei i miłości.

Dziękując za duchowe przeżycia, życzę ks. Proboszczowi zdrowia i radości z dobrze spełnionych obowiązków, oraz dalszych działań i zamierzeń dotyczących realizacji budowy Drogi Krzyżowej. Przyłączam się również do tego, wysyłając przekaz pieniężny na małą cegiełkę tej szlachetnej inicjatywy, bo mam nadzieję, że znowu tu kiedyś powrócę na Wzgórze Marii, by prosić o dalsze wsparcie i dziękować za dotychczasową opiekę.

Wspomnieć muszę, że zapoznałam się z gazetką parafialną „Verbum” — przeczytałam kilka numerów wstecznych i zabrałam ze sobą numer bieżący. Życzę Redakcji dużo pomysłów w tym przedsięwzięciu i dalszych owocnych wyników.

Na zakończenie proszę więc Waszą Zagórską Królową — Matkę Nowego Życia o opiekę nad Wami i nad osobami takimi jak ja, odwiedzającymi Waszą Parafię.

Łączę pozdrowienia z Ziemi Kłodzkiej, życzę Szczyć Boże!

Nazwisko i adres znane redakcji

I tak przechodzą pokolenia...

„I tak przechodzą pokolenia —
Nadzy przychodzą na świat i nadzy wracają
do ziemi, z której zostali wzięci.
»Z prochu jesteś i w proch się obrócisz«
To, co było kształtne w bezkształtne.
To, co było żywe — oto teraz martwe.
To co było piękne — oto teraz brzydota
spustoszenia.

A przecież nie cały umieram,
to co we mnie niezniszczalne trwa”

Tak pisał w *Tryptyku rzymskim* Jan Paweł II, wskazując na niezniszczalność boskiego pierwiastka w człowieku. Możemy na ten ciąg pokoleń popatrzeć w jeszcze inny sposób. Trwa też to, co przechowują w swej pamięci następcy, pokolenia kolejne. To, co przekazują swoim następcom. W naszej pamięci wciąż żyją nasi przodkowie — dziadkowie, rodzice, pradiadawie.

Warto przekazać tę pamięć dalej. Zwłaszcza, że wśród zagórzan wielu było ludzi wyjątkowych w swej zwyczajności, ludzi, których losy mogłyby stać się kanwą niejednego fascynującego filmu, a postępowanie, charakter i wyznawane wartości mogłyby być wzorem dla współczesnych. Patrioci, społecznicy, żołnierze... Wielu z nich przedstawiliśmy już na łamach „Verbum” — o wielu jednak można by jeszcze opowiedzieć. Zachęcamy wszystkich do podzielenia się z czytelnikami historiami o swoich przodkach, zachęcamy też zagórskich seniorów, którzy są wśród nas, do snucia opowieści o swoich losach. Warto, by znaleźli się słuchacze, którzy te wspomnienia spiszą i przekażą dalej. Z dziejów tych możemy budować historię naszej małej ojczyzny, podstawę naszej tożsamości, prawdę o nas samych.

J.K.

Sercem pozostali w Zagórzcu

Z rodu Grzebieniów

Listopad. Miesiąc zadumy, w którym nasza pamięć częściej przywołuje tych, co odeszli od nas ciałem, ale pozostali duchem.

Ja także z wielkim szacunkiem i niekłamany wrzuceniem wspominałam zawsze przy grobach rodziny Grzebieniów najbliższych mojego Taty, Jana Grzebienia — Babcię Annę, Jej synów, a moich stryjów, a także kochanego przez wszystkich ich stryja — Zygmunta, wyjątkowo dobrego i szlachetnego człowieka. Starsi zagórzanie pamiętają ich jako ludzi prawego charakteru, których cechował wielki hart ducha, rzetelność zawodowa, zaangażowanie w prace społeczne, aktywność w organizacjach politycznych i związkowych, wreszcie głęboki patriotyzm.

Czy zasługują na wspomnienie w szacownym miesięczniku „Verbum”? Uważam, że tak. Dlatego postanowiłam złożyć im hołd w imieniu rodziny, jako spadkobierczyni pokoleniowej trady-

cji. Sami czytelnicy osądzą moje intencje.

pięcioro nieletnich dzieci — od najstarszego Janka, po kilkutygodnio-



Podpis na zdjęciu brzmi: Pamiątka amatorskiej muzyki w Zagórzcu;
z klarnetem siedzi drugi od lewej Janek Grzebień, ok. 1926 roku

Rok 1920. Mój Tato, Jan Grzebień miał 10 lat, gdy po krótkiej chorobie zmarł nagle na zapalenie płuc jego ojciec, pozostawiając

wego Bronka. Czterech chłopców i kilkuletnia dziewczynka pozostało tylko pod opieką matki.

►►► 17

Wiadomo, że nieszczęścia chodzą parami. Wkrótce zmarła też trzyletnia Stasia — jedyna w tej rodzinie córeczka. Babcia Grzebienowa nie załamała się jednak. Starła się utrzymać rodzinę, ciężko pracu-

wej. Klarnet był jego przepustką do stałego zatrudnienia i temu instrumentowi pozostał wierny do końca życia. W orkiestrze kolejowej grał ponad 60 lat, traktując bardzo poważnie wszystkie występy. Z dumą i błyskiem w oku wspominał okres,



Zagórska orkiestra kolejowa;

Janek Grzebień stoi trzeci od prawej w pierwszym rzędzie od dołu, zdjęcie wykonane przed magazynem kolejowym, początek lat 30. XX wieku

jąc, najmując się u krewnych do różnych zajęć w domu i w polu, od najmłodszych lat ucząc też synów codziennych obowiązków.

Najstarszy z chłopców, Janek, od śmierci ojca dźwigał ciężar pomocy

kiedy orkiestra kolejowa z Zagórz uczęstniczyła w przeglądzie orkiestr dętych we Lwowie i zdobyła tam wyróżnienie. W dodatku ambitny repertuar występu zwieriał między innymi uwerturę do opery Stanisława Moniuszki *Halka* oraz mazura ze *Strasznego dworu*. W 1935 roku Janek ożenił się, osiadł na Skowronówce. Stopniowo awansował. W 1937 roku wyjechał do Jarosławia, gdzie pracował jako dyżurny ruchu. Po wybuchu wojny powrócił wraz z żoną i dwójką dzieci do Zagórz, gdzie

zaopiekował się matką.

Jan miał czworo dzieci. Na zawsze pozostał wierny Zagórzowi, mimo, że perspektywy zawodowe postawiły na jego drodze Sanok, gdzie w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych był zawiadowcą stacji. Do znanej lwowskiej piosenki „dorobił” własne słowa: „...a ja się z Zagórz nie ruszę i już, ta mam-

ciu, ta skaż mnie Bóg”. Był prawdziwym lokalnym patriotą. Zmarł w wieku 78 lat i został pochowany na miejscowym cmentarzu, obok grobu rodziców.

Młodszy o trzy lata od Janka Józef wyróżniał się wśród braci wyjątkową energią życiową, dbałością o wygląd, zamiłowaniem do działalności politycznej i związkowej. Widział siebie w zawodowym wojsku, ze szlifami oficerskimi. Dlatego też po ukończeniu szkół w Zagórz i Sanoku, odbyciu obowiązkowej służby wojskowej w latach 1935–



Józef Grzebień w mundurze wojskowym

1936, pozostał jako żołnierz zawodowy w polskiej armii. Służył w jednostce pancernej w Pionkach. Wkrótce musiał zmierzyć się z dramatycznymi wydarzeniami września 1939. Jego jednostka wzięła udział w walkach odwrotowych w kierunku południowo-wschodnim i działaniach opóźniających na rzecz Armii Kraków i Karpaty. Pod dowództwem pułkownika brygady pancernej Stanisława Maczka Józef walczył pod Jordanowem, Łańcutem, Rzeszowem, Lwowem. Niestety, po 19 września pułkownik Maczek zmuszony był przekroczyć granicę i wraz ze swoją brygadą przeszedł na teren Węgier. W uznaniu zasług otrzymał w listopadzie 1939 roku awans na generała



Orkiestra kolejowa na peronie w Zagórz

fizycznej i materialnej matce i braćiom. W wieku 12 lat zaczął uczyć się gry na klarnecie, by łatwiej zdobyć pracę na kolei. Dzięki Rodzinie Kolejarskiej faktycznie został zaprotegowany do pracy jako goniec w firmie lwowskiej (było to w czasie kryzysu gospodarczego w latach 1921–1923), a po powrocie do Zagórz wstąpił do orkiestry kolejowej.

brygady. Z Węgier Józek, wraz z innymi żołnierzami, pod dowództwem generała podążył do Francji, gdzie formowały się stare-nowe siły zbrojne. Generałowi Maczkowi nie udało się w pełni stworzyć planowanej dywizji pancerniej. Do maja 1940 roku skompletował niecałą brygadę. Po agresji niemieckiej w czerwcu 1940 roku, na czele odtworzonej 10. Brygady Kawalerii Pancernej wyruszył na front w Szampanii. Niestety, działania wojenne zakończyły się niepowodzeniem, podobnie jak na całej linii obrony Francji. Resztki brygady zostały odcięte. Generał Maczek wydał wówczas rozkaz o zniszczeniu sprzętu i przedarł się wraz z pół tysiącem swoich żołnierzy do Marsylii. Stamtąd w przebraniu Araba przez Tunis, Maroko, Gibraltar i Portugalię dotarł do Szkocji.

A Józef Grzebień? Dostał się wcześniej do niewoli niemieckiej. Cudem udało mu się z niej uciec.



Józef Grzebień (drugi od prawej) we Francji

Trafił do francuskiego ruchu oporu i do końca wojny pozostał na terenie Francji, wierny obowiązkom żołnierskim.

Po wojnie wrócił do kraju. Dołączył do młodszego brata we Wrocławiu, gdzie z właściwą sobie energią zajął się uruchomieniem polskiej żeglugi na Odrze.

Lata wojny odcisnęły mocny ślad na jego zdrowiu. Serce nie wytrzymało wszystkich tych przeżyć. Zmarł, mając zaledwie 46 lat. Został pochowany we Wrocławiu.

Dorota Grzebień-Seniuta

*Dokończenie
w następnym numerze*

Kącik Ciekawej Książki

Ostatnia wizjonerka z Fatimy. Tarcisio Bertone i Giuseppe de Carli rozmawiają o siostrze Łucji, wprowadzenie Ojca Świętego Benedykta XVI, przełożyła Barbara Piotrowska, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2008

Tarcisio Bertone — kardynał, sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej, Kamerling, czyli najważniejsza po Papieżu osoba w Kościele katolickim, opowiada Giuseppe de Carli, dyrektorowi sekcji watykańskiej telewizji RAI UNO o wydarzeniach fatimskich, o swoich spotkaniach z siostrą Łucją, o stosunku papieża XX wieku do objawień prywatnych i o zaangażowaniu Jana Pawła II w ogłoszenie trzeciej tajemnicy fatimskiej. Doskonała lektura na adwentowe dni.

T.K.



W przejrzystej opowieści kardynała Tarcisio Bertone odnajdziemy oficjalne stanowisko Kościoła wobec fatimskiego orędzia Matki Bożej. Na próżno szukać w tej opowieści zdań wyrażających wątpliwości kardynała, można za to często usłyszeć, jak powiada: jestem pewien, Łucja potwierdziła, jej wspomnienie było dokładne.

Pośród wielu tajemnic związanych z Fatimą i siostrą Łucją wyjaśniają się w tej opowieści także sekrety rozmów wysokiego dostojnika Stolicy Apostolskiej z zakonnicą, która przez dziesiątki lat pukała do drzwi kolejnych papieży i niemal zawsze zastawała je zamknięte. I tak z zapisków i wspomnień kardynała Bertone wyłania się obraz karmelitanki silnej, nieustępliwej, obdarzonej żywym temperamentem. (...)

W tej książce mowa jednak nie tylko o objawieniach fatimskich, czytelnik znajdzie w niej również krytyczną refleksję o Medjugorje, będzie miał okazję przyjrzeć się konklawe, podczas którego kardynałowie wybrali na papieża Josepha Ratzingera, będzie też mógł lepiej poznać najważniejsze dotąd wydarzenia pontyfikatu Benedykta XVI. Przede wszystkim jednak jest to książka o roli Marii, która rzekła: „Oto ja służebnica Pańska” (Łk 1,38) i „Wielbi dusza moja Pana” (Łk 1,46)

Fragment książki

Płacząca Madonna w Niżankowicach

Tuż za naszą wschodnią granicą, niedaleko Krościenka, leży miejscowość Niżankowice. Widać stąd na horyzoncie Kalwarię Paclawską, a symbolicznie te dwa miejsca połączył kult maryjny. 600 lat temu król Władysław Jagiełło nadał Niżankowicom prawa miejskie — jest to więc stare miasteczko, które od niedawna zasłynęło cudowną figurą Matki Bożej.

Wierni niżankowiccy odzyskali swoją świątynię dopiero w 1988 roku, kościół był jednak bardzo zniszczony. Dwa lata trwał remont, gromadzono też obrazy i figury, by ozdobić wnętrze. Wtedy właśnie trafiła do Niżankowic niewielka gipsowa figura Matki Bożej Niepokalanej z Lourdes. Nie wiadomo, skąd ten wizerunek przybył. Z tyłu widnieje napis Częstochowa, ale



Figura Matki Bożej z Niżankowic

o historii rzeźby w zasadzie nic nie wiadomo. Mało kto też zwracał na nią uwagę aż do 2005 roku, kiedy to, 5 stycznia, młody kościelny zauważył na twarzy Maryi łzy. Dał znać sąsiadce, dowiedzieli się też inni parafianie, proboszcz, aż w końcu wiadomość ta dotarła do kardynała

Jaworskiego. Łzy

pojawiały się na figurze każdego 13 dnia miesiąca, przed śmiercią Siostry Łucji z Fatimy, przed śmiercią Papieża Jana Pawła II. Wielu ludzi widziało je również podczas nabożeństw i procesji, które odbywają się na ulicach miasteczka.

Jeszcze niedawno wydawało się, że niżankowicka parafia skazana jest na dosłowne wymarcie, teraz jednak miasteczko odwiedzają pielgrzymki z kraju i zagranicy, w tym również z Polski. Wyjazdy takie organizuje także Związek Emerytów i Rencistów w Sanoku, dlatego też, w ubiegłym roku, 13 października, miałam okazję odwiedzić niżankowickie sanktuarium. Ksiądz proboszcz Jacek Waligóra powitał nas bardzo serdecznie, opowiedział historię sanktuarium. Od kilku miesięcy — mówił — figura już nie płacze, stoi w bocznym ołtarzu, a Niżankowice stają się coraz bardziej znane, choć parafia jest nadal uboga, a miejscowe władze nieprzychylnie patrzą na rozszerzanie się kultu maryjnego.

Wiele osób wymodliło tu zdrowie — znany jest przypadek cudownego uzdrowienia młodej dziewczyny z Przeworska, wielu po latach przystąpiło do spowiedzi i Komunii Świętej. 2 czerwca 2007 roku — a zatem miesiąc przed naszą świątynią — kościół w Niżankowicach został ustanowiony sanktuarium Matki Bożej Opatrzności. Można więc powiedzieć, że Niżankowice i Zagórz stanowią jako bliźniacze sanktuaria po dwu stronach pobliskiej granicy.

M.L.

Modlitwa do Matki Bożej Opatrzności

Maryjo Dziewico, Niepokalana Matko Bożej Opatrzności, prosimy — chroń nasze życie i darem łaski dusze nasze uświęcaj. U Ojca miłosierdzia i Boga wszelkiej pociechy uprosz nam przebaczenie naszych grzechów i pojednanie z braćmi. Bądź nam obroną wśród trudności życiowych. Przemień do głębi nasze serca, aby stały się mieszkaniem Twojego Syna, Jezusa Chrystusa. Wspieraj nas w walce przeciwko oziębłości, egoizmowi i pysze, abyśmy mogli chętnie i dobrze wypełniać nasze obowiązki i służyć bliźnim. Tobie się powierzamy, o Maryjo w naszym pielgrzymowaniu na tym świecie; do Ciebie uciekamy się jako do naszej przewodniczki i obrony pośród niebezpieczeństw. Udziel nam bezpiecznego schronienia w obliczu ogarniającej nas trwogi. O słodka Matko Bożej Opatrzności, zechciej Swój wzrok ku nam zwrócić; Tyś na tej ziemi Matką niebieskiej chwały. Amen.

Remont kaplicy na Starym Cmentarzu

W ostatnich tygodniach, dzięki determinacji ks. Proboszcza, mieszkańców, przedstawicieli Samorządu, Rady Miasta oraz Urzędu Miasta i Gminy Zagórz udało się w końcu rozpocząć remont kaplicy grobowej na Starym Cmentarzu. Była to dosłownie ostatnia chwila, gdyż przy silniejszym wietrze, których u nas nie brakuje, górna część budowli mogła się dosłownie zawalić. Położono już nowy gont, wzmocniono więźbę dachową. Planowane jest też ustawienie nowych kolumn podtrzymujących portyk i odnowienie ażurowej wieżyczki na sygnaturkę.

Warto przy okazji przypomnieć, że kaplica to cenny zabytek — jeden z najstarszych obiektów na terenie Zagórza. Została wzniesiona w 1840 roku przez rodzinę Truskolaskich jako ich kaplica grobowa. W 1933 roku odnowiono ją staraniem rodziny Gubrynowiczów.

J.K.

Hej, bracia sokoli, dodajcie nam sił...



Dzieje zagórskiego „Sokoła”

Cz. 1

*Godło Sokoła, zamieszczone
na okładce książki Tadeusza
Miękiszki Zarys historii
Towarzystwa Gimnastycznego
„Sokół” w Sanoku*

Spoglądam na starą fotografię, przesłaną mi przed kilkunastoma dniami przez niezawodną Panią Urszulę Wróbel. Fotografia sprzed prawie 90 lat, a na niej licznie zgromadzeni członkowie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Zagórz. Nie wiemy, z jakiej okazji wykonano to zdjęcie, jaką uroczystość miało upamiętniać. Na pewno było to coś ważnego, skoro zebrało się prawie 60 członków „Sokoła”, w przeważającej większości w galowych mundurach. Może była to pierwsza lub druga rocznica odzyskania niepodległości, może uroczystość ustawienia krzyża powstańczego.

Patrzą na nas obywatele Zagórz z pierwszych lat wolnej Polski. Szkoda, że już nie możemy ich rozpoznać*. Wiemy tylko, że w centrum fotografii siedzą Jan Puzdrowski i ks. Jan Lewkowicz. Trzeba przy-

znać, że wszyscy wyglądają elegancko i sztywnie. Szczególną uwagę zwracają mężczyźni w strojach sokolich, które tak opisuje p. Bolesław Baraniecki w swoich wspomnieniach: „Męski strój sokoli był stosunkowo drogi: na pewno kosztował kilkadziesiąt złotych. Nosili go tylko nieliczni. Obowiązkowe były buty z cholewami z miękkiej skóry, najlepiej w kolorze wiśniowym. Zielonkawoszare spodnie były wpuszczane do butów, ale też dostatecznie szerokie, by można je było wykładać na buty. Do spodni sokoli nosili efektowny pas skórzanym z dużą metalową klamrą ozdobioną wizerunkiem sokoła. Amarantową koszulę spinała pod szyją spinka. Bluza — w takim samym kolorze jak spodnie — była długa prawie do kolan, z czerwonymi wypustkami,

►►► 21



Zagórzscy Sokoli

zapięta na dekoracyjne guziki. Na ramionach i pod epoletami zdobił ją srebrny sznur, który podtrzymywał bluzę, gdy z fasonem noszono ją przerzuconą przez jedno ramię. Na głowę zakładano rogatywkę z ozdobnym piórem. Strój sokolic był prostszy — granatowa spódnica, biała bluzka i granatowy żakiet, do tego małe granatowe kapelusze z wywijanym rondem. Później sokolice nosiły także granatowe berety. Odznaką sokół był emblemat w formie kółka zrobionego ze zmarszczonej wstążki, którego wewnątrz wypełniała podobnie przymarszczona czerwona wstążka. Odznaki te przypinano na czapce, kapeluszu, berecie lub kłapie ubrania” (B. Baraniecki, *Opowieści leskie. Z pamięci i z fotografii*, s. 46–47).

Warto przypomnieć, czym było Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” i jaką odgrywało rolę w okresie zaborów i po odzyskaniu niepodległości. Zostało założone we Lwowie w 1866 roku (za oficjalną datę powstania przyjmuje się rok 1867), a wzorowano się na powstałym wcześniej „Sokole” czeskim. Mimo trudnych warunków, szczególnie w zaborze rosyjskim, ruch sokoli rozwijał się bardzo dynamicznie i w okresie przed pierwszą wojną światową powstało kilkadziesiąt

okręgów i kilkaset gniazd zrzeszających kilkadziesiąt tysięcy członków, a w okresie międzywojennym działało około tysiąca gniazd sokolich w okręgach zgrupowanych w sześciu dzielnicach.

Jednym z głównych celów Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” było popularyzowanie, zwłaszcza wśród młodzieży, celowości uprawiania sportu. Duży nacisk kładziono na rozwój ćwiczeń gimnastycznych.



Pokazy gimnastyczne Sokółów, Zagórz, 10 czerwca 1929

Dużo miejsca poświęcano patriotycznemu wychowaniu młodzieży. Wychodzono z założenia, że tylko zdrowe — zarówno pod względem moralnym jak i fizycznym — społeczeństwo — jest zdolne służyć ojczyźnie i skutecznie jej bronić. Myśl ta znalazła potwierdzenie w okresie pierwszej wojny światowej, kiedy członkowie połowych drużyn sokolich w liczbie około 1000 osób weszli w skład słynnej Brygady Legionów Polskich zwanej „Żelazną”. II Szwadron 2. Pułku ułanów legionowych, który wslawił się brawurą i zwycięską szarżą pod Rokitną 13 czerwca 1915 roku, stanowili w przeważającej mierze członkowie Oddziału Konnego krakowskiego „Sokoła”, dowodzeni przez rotmistrza Zbigniewa Dunin-Wąsowicza.

►►► 22

Marsz Sokółów

słowa: Jan Lam

Ospały i gnuśny, zgrzybiały ten świat,
na nowe on życia koleje,
z wygodnej pościeli nie dźwiga się rad,
i duch, i ciało w nim mdleje.

Hej, bracia Sokoły, dodajmy mu sił,
by ruchu zapragnął, by powstał i żył.

W niemocy, senności i ciało i duch
na próżno się dźwiga i łamie,
tam tylko potężnym i twórczym jest duch,
gdzie wola silna ma ramię.

Hej, bracia, kto ptakiem przelecieć chce świat,
niech skrzydła sokole od młodych ma lat.

Więc dalej, ochoczo w daleki ten lot
spособić nam skrzydła dla ducha,
nie złamie nas burza, nie strwoży nas grzmot,
gdzie woli siła posłucha.

Hej, bracia Sokoły, dodajmy mu sił,
by ruchu zapragnął, by powstał i żył.



Sztandar zagórskiego Sokola

W Zagórzcu Towarzystwo Gimnastyczne Sokół zostało założone 7 października 1894 roku. W skład zarządu wchodził: dr Józef Galant — prezes, B. Zachariasiewicz — zastępca, J. Stefan — sekretarz, J. Leżak — skarbnik, J. Gill — gospodarz, A. Krüger — bibliotekarz, J. Obrębski — naczelnik. Delegatem związku wybrano dr Galanta. Po jego śmierci prezesem zagórskiego gniazda został dr Jan Puzdrowski, który pełnił również funkcję prezesa Okręgu II i wiceprezesa dzielnic Małopolskiej.

W 1897 roku Towarzystwo Gimnastyczne Sokół w Zagórzcu liczyło 56 członków, w tym umundurowanych 21 (dla porównania — w Krośnie było wów-

czas tylko 10 umundurowanych na 62 członków). Sokół prowadził działalność kulturalną, wychowawczą i sportową. Wszystkie zajęcia, zgromadzenia i imprezy sokołów i sokolic przygotowywane były w ramach bezinteresownej, społecznej pracy. Nie było żadnych subwencji i etatowych pracowników. Ambicją każdego gniazda było przygotowanie dobrze ćwiczącej drużyny, by mogła zaprezentować się na zawodach i zlotach.

T.K.

Dokończenie w następnym numerze.

* Jeśli ktoś z P.T. czytelników rozpozna na reprodukowanych zdjęciach kogoś z niepodpisanych osób, bardzo prosimy o przekazanie tej informacji do redakcji „Verbum”.



Zagórzscy Sokoli, ok. 1930 r.

Od lewej stoją: dr Puzdrowski, NN, Gacek (?), NN, Zofia Golarz, Lipiński (?), Henryka Polińska, Kazimiera Witwicka, Józef Hrabal, Mieczysława Polińska, Marian Strzelecki, Stanisława Warzechówna, Dobosz (?), Bronisława Skowron, Julian Puzdrowski, Lubek Adamek, Neer (?).

W dolnym rzędzie od lewej: Maria Strzelecka, Zofia Ulanowska, Emma Twers, Janina Wyborna, Zofia Adamek, Tadeusz Witwicki i Zbyszek Batruch.

Po drugiej wojnie światowej w komunistycznej rzeczywistości nie było oczywiście miejsca na wartości i formy działalności „Sokoła”. Starano się zapomnieć o jego zasługach i dokonaniach. Na szczęście próby te nie odniosły zamierzonego efektu.

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” zostało reaktywowane 3 maja 1989 roku w Krakowie, a swoim działaniem obejmuje teren całej Polski. W dniach 1–3 września tego samego roku na zjeździe przedstawicieli sokolich towarzystw w Drzonkowie koło Zielonej Góry utworzono Tymczasową Radę Odrodzenia Sokola. I Światowy Zlot Odrodzonego Sokolstwa Polskiego odbył się w Krakowie w dniach 27.08–3.09.1994 z udziałem sokołów z Anglii, Stanów Zjednoczonych, Francji, Czech, młodzieży z dawnych Kresów Rzeczypospolitej. Program Zlotu obejmował oficjalne uroczystości, spotkanie sokołów-seniorów w Domu Polonii, sesję naukową poświęconą historii i tradycji „Sokoła”, zawody sportowe młodzieży, pokazy gimnastyczne i spotkania towarzyskie.

W dniach 21–30.06.1997 zorganizowany został jubileusz 130-lecia sokolstwa polskiego z udziałem sokołów z całego świata. Obchody odbywały się dwuczęściowo. Oficjalne otwarcie uroczystości nastąpiło we Lwowie — mieście Sokola-Macierzy, skąd wyruszyła sztafeta biegowo-kolarska na trasie Lwów–Kraków–Racibórz–Opawa. We Lwowie odprawiona została Msza Święta w katedrze łacińskiej, złożono też wiązanki na Cmentarzu Łyczakowskim i cmentarzu Orłat Lwowskich. Druga część obchodów odbyła się w Krakowie. Zorganizowano przemarsz sokołów ulicami miasta z uroczystym raportem na Wawelu, międzynarodową sesję naukową, Turniej Gniazd w gimnastyce sportowej i spotkania towarzyskie. W ubiegłym roku obchodzono zaś 140 lecie polskiego sokolstwa. Uroczystości także skoncentrowały się we Lwowie i Krakowie, gdzie działa obecnie Zarząd Główny Towarzystwa. Najbliższe nam gniazdo sokole funkcjonuje w Sanoku, a jego prezesem jest Kazimierz Mielczarek.

90 lat SOK

19 listopada bieżącego roku podczas uroczystej Mszy Świętej funkcjonariusze zagórskiej placówki Straży Ochrony Kolei obchodzili 90. rocznicę powstania tej formacji. W naszej parafialnej świątyni zebrali się liczni znakomici goście, m.in. Komendant Regionalny SOK z Krakowa Kazimierz Mazur, Komendanci Rejonowi: z Przemyśla Jan Brzeżawski, z Rzeszowa Zdzisław Węgrzyn, Zdzisław Partyka, zastępca Komendanta Rejonu Specjalnego SOK w Przemyślu, Komendanci Posterunków: z Przeworska Marian Gliniak, z Zagórza Zdzisław Urban, a także: Komendant Straży Granicznej w Sanoku ppłk Robert Przybyła, Kierownik Oddziału Celnego w Krośniku Jerzy Kosztołowicz, Komendant Powiatowy Policji w Sanoku mł. insp. Edward Ząbek, kierownik



*Pamiątkowe zdjęcie po zakończeniu Mszy Świętej,
Archiwum posterunku SOK w Zagórzu*

Posterunku Policji Zagórz st. aspirant Piotr Rudy, Komendant Placówki ZW w Przemyślu Krzysztof Lach, Starosta Powiatu Sanockiego Wacław Krawczyk, Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz Bogusław Jaworski. Mszy Świętej koncelebrowanej przewodniczył kapłan ks. Władysław Maciej Kozicki, który wygłosił też Słowo Boże. Przypomniął o historii SOK, podkreślił rolę kolejnictwa w dziejach naszej miejscowości i zasługi zagórskich kolejarzy w początkach niepodległości i w czasie drugiej wojny światowej. Homilię zakończył słowami: „Prośmy Chrystusa i Jego Matkę Maryję, aby nam nigdy nie zabrakło odwagi w podejmowanych nowych wyzwaniach i codziennej służbie. Pamiętajmy też o tych, którzy odeszli z naszej wspólnoty na wieczną straż. Bogu dziękujmy, ducha nie gaśmy.”

J.K.

Krótką historia Straży Ochrony Kolei

18 listopada 1818 roku na wniosek Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej Ministerstwo Kolei Żelaznych powołało do życia Straż Kolejową. Formację zorganizowano na sposób wojskowy, a do jej głównych zadań należało czuwanie nad prawidłowym funkcjonowaniem kolei, egzekwowaniem przepisów oraz zabezpieczeniem mienia kolejowego. Na naszym terenie już pierwsze tygodnie niepodległości postawiły przed kolejarzami trudne zadania obrony linii i taboru kolejowego wobec zagrożenia ze strony oddziałów ukraińskich. Pisaliśmy już w „Verbum” o bohaterskiej postawie załóg pociągów pancernych „Kozak” i „Gromobój”, które później zostały także użyte w wojnie polsko-bolszewickiej i o ustanowieniu medalu „Obrońcom Węzła Zagórskiego”.

SOK najpierw została podporządkowana Ministerstwu Spraw Wojskowych, następnie zaś organizację wcielono do Policji Państwowej. Dopiero w 1935 roku przystąpiono do ponownego organizowania Straży Ochrony Kolei, a zarządzenie Ministra Komunikacji w tej sprawie ukazało się w przededniu drugiej wojny światowej, 11 lipca 1939 roku. W 1944 roku, na wyzwolonych już terenach podjęto reorganizację Straży Kolejowej, dążąc do jej konsolidacji i umocnienia. Ze względu na trudną sytuację panującą na terenach południowo-wschodniej Polski SOK przejęła całkowity nadzór nad ochroną linii kolejowej, a w Zagórzu powstał oddział specjalny SOK. W jego skład wchodziły cztery pociągi pancerne. Oficjalnie ponowne powołanie Służby Ochrony Kolei nastąpiło w 1960 roku. W 1997 roku, na podstawie ustawy z dnia 27 czerwca przywrócono nazwę Straż Ochrony Kolei, zmieniono umundurowanie, wzorując je na wojskowym, wyodrębniono Komendę Straży Ochrony Kolei i w jej ramach Oddziały Okręgowe i Rejonowe. Obecnie SOK zatrudnia około 3500 funkcjonariuszy w 8 Komendach Regionalnych, 30 Rejonach i 68 Posterunkach — wśród nich jest właśnie Posterunek SOK w Zagórzu.

Stulecie parafii Tarnawa Górna 1908–2008

W jednym z przedwakacyjnych numerów „Verbum” pisaliśmy o sąsiedniej — najstarszej w naszej okolicy parafii w Porążu. Piękny jubileusz stulecia parafii w Tarnawie Górnej jest doskonałą okazją by krótko przybliżyć jej dzieje. Wszystkich zainteresowanych szerszymi informacjami na ten temat zachęcamy do lektury ciekawej i bogato ilustrowanej książki (dostępnej w naszej bibliotece) — *Stulecie parafii Tarnawa Górna 1908–2008*, wydanej przez parafię pw. Św. Wojciecha w Tarnawie Górnej. Zawarte w niej teksty stały się podstawą do napisania tego artykułu.

Pierwsza wzmianka o miejscowości Tarnawa pojawiła się w 1412 roku. Właścicielem wioski, podobnie jak też sąsiednich miejscowości (w tym również Zagórza) był wówczas Mikołaj z Tarnawy. W ciągu następnych wieków kilkakrotnie zmieniali się tutejsi „panowie na włościach”. Byli wśród nich — obok Tarnawskich — Stadniccy i Truskolascy. Oba rody upamiętnione zostały tablicami w naszym parafialnym kościele, a rodzina Truskolaskich w 1840 roku ufundowała kaplicę na Starym Cmentarzu w Zagórzu.

Od początku swego istnienia wieś należała do parafii rzymskokatolickiej w Porążu. Łatwo sobie zatem wyobrazić, jak trudny był dostęp wiernych do świątyni i posługi kapłańskiej. Ludność obrządku wschodniego już od 1588 roku dysponowała własną cerkwią (pw. Podwyższenia Krzyża Świętego) i cmentarzem, podczas gdy wyznawcy Kościoła rzymskiego nie tylko musieli podążać długą drogą do kościoła w Porążu, ale podobną trasę odbywali też w swej

ostatniej wędrówce — na miejsce spoczynku. Należy również podkreślić fatalny stan ówczesnych dróg (a właściwie ich brak) i niedostatek mostów.

Pierwsza tarnawska cerkiew spłonęła, ale już w 1734 roku wzniesiono nową, również drewnianą (tym razem pw. Zaśnięcia i Wniebowzięcia NMP). Warto też zwrócić uwagę, że cerkwie obrządku wschodniego stały także w pobliskich wioskach w Tarnawie Dolnej (1817), Łukowem (1761) i w Olchowie (1761). Ludność polska, pozbawiona stałej posługi kapłańskiej, w znaczącej liczbie ulegała zruszczeniu.

W 1866 roku znany z pobożności mieszkaniec Tarnawy Maciej Biskup polecił swemu synowi w testamencie wystawienie na rodzinnym gruncie murowanej kaplicy. Wojciech Biskup, posłuszny woli ojca, uzyskał zgodę Kurii przemyskiej i wybudował kaplicę — prace zakończyły się w 1869 roku. Z niewiadomych przyczyn, mimo oficjalnej prośby fundatora i pozytywnej reakcji ze strony Kurii, nie doszło wówczas, ani też w najbliższych latach do poświęcenia kaplicy. Aż do 1908 roku spełniała ona zatem jedynie funkcję tzw. kultu ludowego. Wojciech Biskup przeznaczył także fundusze na utrzymanie kaplicy. Przez kolejne lata mieszkańcy Tarnawy usilnie starali się o utworzenie w ich miejscowości parafii. Świadczą o tym liczne pisma kierowane do przemyskiej Kurii. Rozbudowano też kaplicę, powiększając ją o obszerne podcienia i zakrystię. W ołtarzu umieszczono obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, przywieziony 16 grudnia 1908 roku z Zagórza (pochodzący pierwot-

nie z klasztoru Karmelitów). Poświęcenia kościółka w tymże 1908 roku dokonał ksiądz infułat Piotr Federkiewicz, nadając mu jako patrona św. Wojciecha Biskupa i Męczennika. Władysław Podwapiński, ówczesny właściciel Tarnawy, odstąpił część dworu jako mieszkanie dla księdza, parafialnie zakupili 10 morgów pola dla parafii i zaopatrzyli kościółek w naczynia i szaty liturgiczne. Pan Muren ufundował pozłacaną monstrancję, do dziś służącą podczas nabożeństw. 1 lipca 1908 roku ustanowiono w Tarnawie ekspozyturę, przydzielając pierwszego stałego księdza — młodego i energicznego Antoniego Ziębę. Za jego posługi kapłańskiej nie tylko zintensyfikowało się życie religijne mieszkańców Tarnawy, ale podjęto też pierwsze prace zmierzające do budowy kościoła. Dzieło rozpoczęte przez ks. Ziębę kontynuował ks. Władysław Tereszkiewicz, którego pasterzowanie przypadło na dramatyczne lata pierwszej wojny światowej. W niepodległej już Polsce powołano ponownie komitet budowy, a właściwe prace podjęto w 1924 roku, przerwała je jednak potężna powódź, która nawiedziła Tarnawę w 1926 roku. Kolejnym ekspozytem w Tarnawie mianowany został ks. Józef Drybała, który szybko nawiązał dobry kontakt z parafianami i już w 1927 roku przystąpiono do dalszych prac budowlanych; w tym samym czasie, na parceli odstąpionej przez ówczesnego właściciela Olchowy, Wiktora Schramma założono cmentarz rzymskokatolicki. 12 stycznia 1928 roku bp Anatol Nowak podniósł ekspozyturę w Tarnawie Górnej do godności

►►► 25

stałego probostwa, a pierwszym proboszczem został mianowany ks. Józef Drybała. Parafia obejmowała Tarnawę Górna, Dolną, Łukowe i Olchowę. Parafianie z zapałem angażowali się w budowę świątyni, starając się z różnych źródeł pozyskiwać fundusze na ukończenie inwestycji. Prace ukończono w 1933 roku, a uroczyste poświęcenie kościoła miało miejsce 6 sierpnia. Trzy lata wcześniej poświęcona została kaplica pw. Ducha Świętego w Olchowie. Kolejny proboszcz, ks. Kazimierz Antosz, postawił sobie za cel wybudowanie nowej plebanii, prowadzono także prace wykończeniowe przy świątyni.

Kościół, który do dziś stanowi centrum tarnawskiej parafii, to budowla trzynawowa, z wieżą. Wyposażenie pochodzi z różnych okresów historycznych, podobnie jak sprzęty i szaty liturgiczne. Dawna cerkiew greckokatolicka, murowana, trzecia na tym miejscu, wzniesiona w 1817 roku z fundacji Truskolaskich, znajduje się niestety w fatalnym stanie. Być może i ona doczeka się renowacji.

J.K.

Inwestycje w naszej parafii

• **Trwają prace wykończeniowe w nowo powstałym budynku należącym do Domu Opieki im. św. Brata Alberta.** Wstawiono okna, wykonano izolacje elektryczne, grzewcze, wodne i kanalizacyjne, otynkowano wnętrze. Wymalowano ściany, wykończono łazienki, wstawiono drzwi. Wykonywane jest ocieplenie i elewacja budynku. Potrzebne są obecnie fundusze na prace związane z wyposażeniem i zainstalowaniem windy osobowej i kuchennej, na wyposażenie łazienek i pokoi mieszkalnych.

• **Wykonane zostały najważniejsze prace w nowo budowanym kościele w Zasławiu.** Wstawiono okna aluminiowe, wykonano instalację elektryczną i kanalizacyjną, otynkowano i wybielkowano ściany wewnętrzne, wykonano wylewki pod płytki podłogowe oraz zainstalowano ogrzewanie posadzkowe. Podczas przygotowań do uroczy-

stości wmurowania kamienia węgielnego uporządkowano najbliższe otoczenie kościoła, a także drogę dojazdową do Zasławia i drogę prowadzącą na cmentarz. Wstawiono także wszystkie drzwi — frontowe i boczne.

• **Renowacja figur.** Z frontonu kościoła zostały zdjęte figury św. Piotra i Pawła. Okazało się, że są w bardzo złym stanie i wymagają pilnej konserwacji, która właśnie jest przeprowadzana.

• **Trwają prace przy adaptacji budynku gospodarczego przy plebanii.** Ma on stać się zapleczem dla pracy duszpasterskiej, będą z niego mogli korzystać zarówno parafianie jak i pielgrzymi. W surowym stanie wykonano toalety, kuchnię i salę rekreacyjną.

• **Trwają prace przy renowacji obrazu Ekstaza św. Teresy oraz siedmiu stacji Drogi Krzyżowej.** Odbiór obrazów planowany jest w pierwszej połowie grudnia.

Spotkanie Akcji Katolickiej 22 listopada 2008

Jak co roku, w przeddzień Uroczystości Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, w przemyskiej archikatedrze zgromadzili się członkowie Akcji Katolickiej oraz Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Do Przemysła pojechali również przedstawiciele zagórskiego oddziału AK — przewodnicząca, p. Agnieszka



FOT. E. CHUDIO

Wręczenie nominacji na prezesa POAK p. Agnieszce Podkalickiej

Podkalicka i p. Emil Chudio. Przed Mszą Świętą, której przewodniczył ksiądz Biskup Adam Szal, członkowie Akcji Katolickiej spotkali się w Domu Katolickim ROMA, gdzie wręczono nominacje na nową kadencję dla prezesów i asystentów Parafialnych Oddziałów AK. Spotkaniu przewodniczył Asystent Diecezjalny AK ks. prał. Józef Niżnik oraz Prezes DIAK p. Kazimierz Kryła.

Serdecznie gratulujemy p. Agnieszce Podkalickiej ponownej nominacji na stanowisko prezesa. Życzymy satysfakcji z pracy, zrozumienia i życzliwości wszystkich parafian.

J.K.

Aby Bóg w nas się narodził

Zbliża się kolejny Adwent, czas oczekiwania, skupienia i modlitwy. Jak co roku przeżywać będziemy Nowennę do Niepokalanego Poczęcia NMP, potem świtem podążymy na roraty. Warto w codziennym i przedświątecznym zabieganiu znaleźć czas na chwilę rozmowy z Bogiem, moment zadumy i refleksji.

Nowenna do Dzieciątka Jezus, odmawiana od 16 do 24 grudnia

W jednym z numerów czasopisma „Różaniec” zamieszczona została bardzo piękna Nowenna do Dzieciątka Jezus, którą na pewno warto odmawiać, oczekując na pełne radości Święta Bożego Narodzenia. Siostry loretanki w specjalny liście tak zachęcają do tej modlitwy: „Gdy adwentowa tęsknota dobiegnie końca, zasiądziemy do wigilijnej wieczerzy, by wraz z najbliższymi cieszyć się, że Bóg stał się człowiekiem i zamieszkał między nami. Białe obrus, opłatek, śpiew kolęd, puste miejsce przy stole, choinka — to zewnętrzne znaki, które poruszają nasze serca i nadają bożonarodzeniowej radości niepowtarzalny smak. Aby jednak nasza radość była prawdziwa nie może sprowadzać się tylko do gestów. Trzeba je napęłnić treścią duchową — inaczej pozostaną puste i w jakimś sensie nieprawdziwe. Abyśmy głęboko przeżyli przyjście Pana Jezusa, przygotujmy się duchowo poprzez nowennę do Dzieciątka Jezus. Niech ta 9-dniowa modlitwa pomoże nam wyrwać się z wiru zewnętrznych przygotowań; i połączy nasze rodziny we wspólnej modlitwie do Boga, który już niedługo ma narodzić się w naszych sercach”.

MODLITWY NA KAŻDY DZIEŃ NOWENNY Dzieciątko Boże, wysłuchaj naszych prośb:

- o mocną wiarę, prosimy Cię, Dzieciątko Jezus!
- o dawanie świadectwa wierze...
- o łaskę miłowania Ciebie...
- o miłość w naszych rodzinach...
- o łaski potrzebne nam do zbawienia...
- o łaskę pełnienia Twojej woli...
- o łagodność i cierpliwość...
- o pokorę i prostotę...
- o dar dobrej modlitwy...
- o pokój dla świata...
- o światło dla sprawujących władzę...
- o ulgę dla cierpiących...
- o pociechę dla płaczących...
- o otuchę dla wątpiących...
- o błogosławieństwo Twoje dla wszystkich ludzi...

Być może niektórym czytelnikom pomoże w tym poniższa Nowenna do Dzieciątka Jezus. O samym kulcie Dzieciątka Jezus pisaliśmy już w „Verbum”, tu zaś zamieszczamy teksty modlitw na dni poprzedzające wigilijną noc pełną tajemnicy i świętości.

J.K.

Wysłuchaj, Jezu, także naszych szczególnych prośb, jakie każdy z nas pragnie Ci przedstawić w tej nowennie... (chwila ciszy).

Ojcze nasz..., Zdrowaś Maryjo...

Módlmy się: Podnieś rękę, Boże Dziecię, błogosław nasze serca, aby zawsze były czyste i kochały Ciebie ponad wszystko; błogosław nasze umysły, aby z łatwością przyjmowały prawdy wiary świętej; błogosław naszą wolę, abyśmy zawsze dążyli do Ciebie; błogosław nasze rodziny, naszych bliskich i całą naszą Ojczyznę. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

DZIEŃ I

Dzieciątko Jezus, Twój widok w żłóbku betlejemskim oznacza koniec wyczekiwania i tęsknoty za Tobą oraz początek dzieła Odkupienia. Radością napęłnia nas Twoja miłość, która kazała Ci „opuścić śliczne niebo i obrać barłogi”, aby nas uczynić dziećmi Bożymi. „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). Posłuszny Ojcu uniżył się, aby nas wywyższyć. Uwielbiamy Syna Bożego, który istniejąc odwiecznie, w pełni czasów – dla nas, ludzi, i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba.

DZIEŃ II

Najświętsza Panno Maryjo, Matko Niepokalana, Ty pierwsza oddałaś hołd Dzieciątku Bożemu. Matko pięknej miłości, naucz nas miłować i wielbić Twojego Syna, a Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Uproś nam łaskę rozważania w sercu tych tajemnic, które w szczególny sposób stały się Twoim udziałem. Dzieciątko Jezus, razem z Twoją Niepokalaną Matką uwielbiamy Cię i miłujemy jako obiecanego nam Boskiego Zbawiciela.

Dzieciątko Boże, wysłuchaj naszych prośb... (modlitwa jak w pierwszym dniu)

DZIEŃ III

Święty Józefie, Ty wraz z Niepokalaną Oblubienicą adorowałeś Boskie Dziecię Jezus od Jego narodzenia w stajni betlejemskiej aż do końca Twojego sprawie-

►►► 27

dliwego życia. „Stróżu Dziewicy i patriarchów potomku, wcieliłny Bóg cię nazwał zaszczytnym ojca imieniem”. Żywicielu Syna Bożego, jak łatwo, zda się, wypełniałeś zadania powierzone Ci przez Ojca niebieskiego, a przecież poświęciłeś Mu całkowicie, bez reszty swoje życie, co nie było łatwe. Naucz nas poznawać i wypełniać z ochotą Bożą wolę. Wielbimy Cię, Dziecię Boże, razem z Twoim piastunem, Twoją Rodzicielką, z aniołami i świętymi.

Dzieciątko Boże, wysłuchaj naszych prośb... (modlitwa jak w pierwszym dniu)

DZIEŃ IV

Adorujemy Cię, Dzieciątko Boże, jak adorowali Cię i nieustannie adorują aniołowie. W dniu Twojego narodzenia mnóstwo zastępów niebieskich wielbiło Cię: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, w których sobie upodobał” (Łk 2, 14). Radowali się aniołowie, po-



nieważ ludziom zajaśniała łaska wiecznego zbawienia. Razem z aniołami i świętymi uwielbiamy Cię, Dziecię Boże, w Twojej miłości i oddaniu nam siebie.

Dzieciątko Boże, wysłuchaj naszych prośb... (modlitwa jak w pierwszym dniu)

DZIEŃ V

Dzieciątko Jezus, urodziłeś się w ubóstwie, z ubogiej Dziewicy, bo kochasz ubóstwo. Dlatego prości i ubodzy pasterze, powiadomieni przez aniołów, byli pierwszymi, którzy mogli upaść przed Tobą na kolana i oddać Ci należny hołd. Spraw, aby misterium Twojego ubóstwa również w naszym życiu było drogowskazem do Ciebie. Wraz z ubogimi pasterzami uwielbiamy Cię, Dzieciątko Boże,

w Twoim zbawczym ubóstwie.

Dzieciątko Boże, wysłuchaj naszych prośb... (modlitwa jak w pierwszym dniu)

DZIEŃ VI

Dzieciątko Jezus, Mędrzy nie szczędzili trudu w zdobywaniu wiedzy, w poszukiwaniu prawdy. Myśl o Twoim narodzeniu kazała im podjąć trudy dalekiej podróży, która przywiodła ich do Ciebie — Prawdy odwiecznej. Przekonani o tym, upadli przed Tobą, oddając Ci hołd jako Bogu, Królowi i Kapłanowi, składając godne dary: złoto, kadzidło i mirrę. Jezu, daj nam ducha Mędrców, abyśmy stale zdobywali świętą wiedzę i cieszyli się posiadaniem Ciebie. Uwielbiamy Cię, Dzieciątko Boże, jako najwyższą, odwieczną Prawdę.

Dzieciątko Boże, wysłuchaj naszych prośb... (modlitwa jak w pierwszym dniu)

DZIEŃ VII

Dzieciątko Jezus, jesteś „Królem nad wiekami”, chociaż żłóbek jest Twoim tronem, stajenka pałacem, a pasterze i bydlęta dworem. Spraw, abyśmy coraz doskonalej należeli do Ciebie, coraz lepiej Ci służyli i wszędzie, gdziekolwiek się znajdziemy, szerzyli Twoje królestwo. Uwielbiamy Cię, Dziecię Boże, jako Króla wieków wraz ze wszystkimi świętymi i chórami niebios.

Dzieciątko Boże, wysłuchaj naszych prośb... (modlitwa jak w pierwszym dniu)

DZIEŃ VIII

Dzieciątko Jezus, przy Twoim żłóbku najlepiej poznajemy naszą ludzką godność. Narodzony z Dziewicy

Pieśń do Dzieciątka Jezus

Królu mej duszy, droga Dziecino,
Ty wciąż królujesz, choć wieki płyną,
Choć piekło huczy, że tron Twój skruszy,
Ty wciąż królujesz, Królu mej duszy.

Serca nadziejo, gdy człek w boleści
Na próżno szuka w tym życiu treści,
Gdy resztki szczęścia w proch się rozwieją,
W tej smutnej doli samąś nadzieją.

Wieczności Królu, kiedy w rozłące
Z tym światem o Twą wieczność potrączę,
Gdzież się w mej trwodze zwrócę i bólu,
Tylko do Ciebie, wieczności Królu.

Droga Dziecino, Jezu mój mały,
Ty w rączce swojej dzierzysz świat cały,
Świat Twój, lecz dusze weź, niech nie giną,
Wciąż dla Cię żyję, droga Dziecino!

Pieśń śpiewana przed Uroczystością Bożego Narodzenia, po Nowennie, oraz każdego 25 dnia miesiąca w kaplicy oo. Karmelitów Bosych w Zagórze w latach prób odbudowy klasztoru.

za sprawą Ducha Świętego, ukazałeś się nam jako Syn Boży złączony z naszym człowieczeństwem. W ten sposób przebóstwiłeś naszą ludzką naturę. Uczyniłeś to, aby wyzwolić nas z mocy szatana, wezwać do nieba, ukazać prawdę i utwierdzić w dobrych obyczajach; wszczepić w nasze serca cnoty, obdarzyć bogactwem swej łaski, uczynić nas przybranymi dziećmi Bożymi i dziedzicami życia wiecznego w niebieskiej chwale.

Dzieciatko Boże, wysłuchaj naszych próśb...
(modlitwa jak w pierwszym dniu)

DZIEŃ IX

Dzieciatko Jezus, Panie nasz i Zbawicielu, Ty przez swoje narodzenie z Dziewicy jako Bóg i Człowiek posiadałeś Serce pełne miłości. Owinięty w pieluszki i złożony w żłobie, ukazałeś nam zbawczą miłość swojego Serca. Uwielbiamy Twoje Boskie Serce, które płonie miłością do nas, grzesznych ludzi. Dla naszego zbawienia ofiarowałeś się, Jezu, na wszystkie niedogodności życia ziemskiego, na cierpienia i męczenną śmierć. Rozpal w naszych sercach wdzięczną miłość ku Tobie. Króluj w nich niepodzielnie. Daj nam także uczestniczyć w Twoich błogosławieństwach teraz i w wieczności.

Dzieciatko Boże, wysłuchaj naszych próśb...
(modlitwa jak w pierwszym dniu)

oprac. ks. Tarsycjusz Sinka CM

Z Dzienniczka św. Siostry Faustyny

I znowuż pragnę powiedzieć trzy słowa do duszy, która pragnie stanowczo dążyć do świętości i odnowić owoc, czyli pożytek ze spowiedzi.

Pierwsze, całkowita szczerość i otwartość. Najświętszy i najmądrzejszy spowiednik nie może gwałtem wlać w duszę tego, co pragnie, jeżeli dusza nie będzie szczera i otwarta. Dusza nieszczera, skryta naraża się na wielkie niebezpieczeństwo w życiu duchownym i sam Pan Jezus nie udziela się takiej duszy w sposób wyższy, bo wie, że ona nie odniosłaby korzyści z tych łask szczególnych.

Drugie słowo — pokora. Dusza nie korzysta należycie z sakramentu spowiedzi, jeżeli nie jest pokorna. Pycha duszę utrzymuje w ciemności. Ona nie wie i nie chce dokładnie wnikać w głąb swej nędzy, maskuje się i unika wszystkiego, co by ją uleczyć miało.

Trzecie słowo — to posłuszeństwo. Dusza nieposłuszna nie odniesie żadnego zwycięstwa, chociażby ją sam Pan Jezus bezpośrednio spowiadał. Spowiednik najdoświadczeńszy nic takiej duszy nie pomoże. Na wielkie nieszczęścia naraża się dusza nieposłuszna i nic nie postąpi w doskonałości i nie da rady w życiu duchownym. Bóg najhojniej obsypuje duszę łaskami, ale duszę posłuszną.

Aktualności parafialne

☛ **30 listopada**, w pierwszą niedzielę Adwentu, rozpoczynamy Nowennę przed świętem Niepokalanego Poczęcia NMP, serdecznie zapraszamy do liczного udziału wszystkich parafian, początek nabożeństw o godzinie 17.00. W tym roku nowennę poprowadzi ks. Leszek Wałczyk, proboszcz z parafii w Prusieku.

☛ **5 grudnia** — pierwszy piątek miesiąca, spowiedź przed pierwszym piątkiem przez cały tydzień pół godziny przed wieczorną Mszą Świętą, w piątek godzinę przed Mszą Świętą. Wizyta u chorych w piątek przed południem.

Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej



www.parafia-zagorz.pl

☛ **6 grudnia** — pierwsza sobota miesiąca, nabożeństwo włączone będzie w nowennę.

☛ **8 grudnia** — Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP; Msze Święte o godz. 6.30 i 17.00.

Od Uroczystości Niepokalanego Poczęcia zapraszamy wiernych na roraty o godzinie 6.30; wieczorna Msza Święta o godz. 17.00.

Termin spowiedzi adwentowej podany zostanie w najbliższym terminie.

Zachęcamy wiernych jak najlepszego wykorzystania adwentu, by w pełni przygotować się na nadchodzące radosne Święta Bożego Narodzenia.

Parafia Rzymskokatolicka
pw. Wniebowzięcia
Najświętszej Marii Panny
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz
tel. (13) 462 20 36